Nr 221. Kraków, 26 Września — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 25 września.

Chcąc dać poznać, jakie były stosunki między gabinetami wiedeńskim i petersburskim w ważnej bardzo chwili dziejowej, obiecaliśmy wczoraj podać z pamiętników ks. Metternicha własne jego słowa o stosunkach między nim a cesarzem Aleksandrem I. W portrecie cesarza Aleksandra nakreślonym przez znakomitego męża stanu austryackiego, między innemi czytamy:

„Kongres wiedeński spowodował nową zmianę moich stosunków z Carem.

Utworzenie Królestwa Polskiego, które pod berłem rosyjskiem obejmować miało całe terytoryum byłego Księstwa Warszawskiego, oraz przydzielenie Królestwa Saskiego Prusom postanowione zostały między cesarzem Aleksandrem i królem Fryderykiem Wilhelmem III podczas układów w Kaliszu. Wiedzieliśmy o tem. Wcielenie Saksonii do Prus dotykało niezachwianych zasad cesarza Austryackiego i musiało zarazem w następstwie wywołać pożałowania godne tarcie między jego państwem a Prusami. Skoro tylko ten zamiar ukazał się, cesarz Franciszek postanowił walczyć z nim energicznie, jednak uznał, iż roztropniej będzie odłożyć wszelkie w tej mierze rozprawy do zawarcia pokoju z Francyą i zachować tę sprawę kongresowi, który ustanowić miał rekonstrukcyę różnych państw europejskich.

Ważna ta sprawa stała się była powodem oziębienia między dworami. Każdy wahał się wspomnieć o niej. A tak kilka upłynęło tygodni nawet po zebraniu się kongresu, a nikt nawet nie dotknął się tej sprawy. Cesarz Aleksander pierwszy wyłuszczył rzecz przed lordem Castlereagh. Ten natychmiast mnie przestrzegł. Odpowiedziałem mu wyraźnie i stanowczo, że żądania Rosyi i Prus są nie przyjmowalne. Kilka dni potem Car rozpoczął bezpośrednio ze mną w tym przedmiocie rozmowę. Zauważyłem, że był nieco zakłopotany. Kiedy usłyszał moją odpowiedź stanowczą, słabo tylko obstawał przy swojem i zakończył wyrażając życzenie, abym rzecz roztrząsnął bezpośrednio z pruskim kanclerzem. Tego samego dnia, w którym rozmawiałem z Jego Ces. Mością, ks. Hardenberg uczynił mi w tym duchu oświadczenie, które poparł notą. Moje odparcie słowne i piśmienne było to samo, które uczyniłem cesarzowi Rosyjskiemu. Ks. Hardenberg ujrzał wszystkie swe rachuby zawiedzione i znalazł się osobiście w niemiłem położeniu. Będąc skorym do gniewu, nie mogąc może z powodu głuchoty uchwycić wszystko co mu mówiłem, wiedząc przezemnie, że Car niezbyt gorąco bronił tematu wcielenia w rozmowie ze mną i uważając w skutku tego sprawę za straconą, kanclerz pruski uznał za stosowne natychmiast odwołać się bezpośrednio do sumienia cesarza Rosyjskiego, który mógł się uważać za urażonego przez liczne a mylne tłómaczenie słów moich.

Zajście to popchnęło Cara do dziwnego kroku. Na drugi dzień mojej rozmowy z kanclerzem pruskim Cesarz mój pan zawezwał mnie wcześnie do siebie. J. C. Mość zawiadomił mnie, że cesarz Aleksander właśnie co odszedł po bardzo żywej rozmowie, w której powiedziawszy, iż uważając się za obrażonego osobiście przezemnie, oświadczył J. C. Mości, iż postanowił wyzwać mnie na pojedynek. Cesarz dodał, iż przedewszystkiem zwrócił uwagę Cara na dziwaczność podobnego zamiaru; ale widząc bezużyteczność swoich uwag, w końcu rzekł do cesarza Aleksandra, że jeżeli obstawać będzie przy swoim zamiarze, niezawodnie znajdzie mnie gotowym zadość uczynić wyzwaniu, które mój rozsądek z pewnością potępi, ale które honor nakaże mi przyjąć. J. C. Mość w końcu dodał, że obstawał przy tem stanowczo, aby Car zanim mnie wyzwie, wysłał trzecią osobę, któraby bezpośrednio rozmówiła się ze mną i że Aleksander przystał na to.

Oświadczyłem J. C. Mości, iż spokojnie oczekiwać będę na kroki, które przedsięweźmie cesarz Rosyjski. Zaledwie powróciłem do siebie a tu natychmiast zaanonsował się hr. Ożarowski, jeden z adjutantów Aleksandra. Powiedział on, iż ma polecenie od dostojnego swojego pana zawezwać mnie, abym oświadczył kanclerzowi pruskiemu, że wcisnęły się pomyłki w to, com ks. Hardenbergowi opowiedział o mojej rozmowie z Carem. Poprosiłem adjutanta aby zapewnił swojego pana, że nigdy nie cofnę jednego słowa z tego, co sumienie moje ręczyło mi, iż było dokładnem, a jeżeli jednak książe Hardenberg źle mnie zrozumiał, i w skutku tego niedokładnie powtórzył moje słowa, gotów byłem poczynić wszelkie potrzebne sprostowania. Hr. Ożarowski odszedł. Kilka chwil potem cesarz Rosyjski zawiadomił mnie że nie przyjedzie wieczorna bal, na który zaprosiłem wszystkich książąt i wszystkich członków kongresu. Tego samego jeszcze dnia widziałem się z ministrami rosyjskimi i zawiadomiłem hr. Nesselroodego o tem, co zaszło. Powiedział mi iż nie otrzymał w tej mierze instrukcyi od Cara. Konferencye odbywały się dalej, jak gdyby żadna nie powstała trudność i miały ten skutek, że połowa Saksonii pozostała przy królu Saskim.

Jeżeli to dziwaczne zajście w niczem nie przeszkodziło ważnym rozprawom kongresu, jeżli nawet związki szczerej przyjaźni między dwoma dworami cesarskiemi nic na tem nie ucierpiały, to inaczej się rzecz miała pod względem moich osobistych stosunków z Cesarzem Rosyjskim. Aleksander, który bardzo lubił bywać w towarzystwach, upodobał sobie szczególniej pewne zebrania poufne, na które miałem zwyczaj uczeszczać. Spotykaliśmy się prawie codziennie. Udawaliśmy, iż się nie widzimy. To co było niezwykłego w naszem postępowaniu dla osób, bywających wówczas w salonach wiedeńskich, przestało niebawem być przedmiotem uwagi: przyzwyczajano się do tego stosunku. Członkowie rodziny cesarsko-rosyjskiej bywali jak dawniej na uroczystościach i zebraniach w moim pałacu. Sam tylko Car nie uczęszczał na nie. Publiczność niesnacznie przyzwyczaiła się do myśli, iż JCMość dąsa się na mnie; ale że nic na tem nie cierpiały sprawy, nawet niespokojna ciekawość dyplomatów przestała szukać przedmiotu dla siebie w tem dziwacznem położeniu. Nieraz odebrałem pośrednie wezwanie, abym pierwszy zrobił krok w celu pogodzenia się z Carem. Uznałem, iż należało pozostawić czasowi przywrócenie normalnego stanu rzeczy.

Rzeczywiście, nasze nieporozumienie trwało aż do chwili, w której niesłychany wypadek zmienił postać rzeczy w Europie.

Otrzymałem 6go marca o godzinie 6tej z rana wiadomość przez kuryera, którego wysłał konsul austryacki w Genui, o opuszczeniu przez Napoleona wyspy Elby. Raport przesłany mi ograniczał się na doniesieniu o zaszłym fakcie. Zaraz udałem się do Cesarza mojego pana. JCMość kazał mi zaraz zawiadomić o tem Cesarza Rosyjskiego i Króla Pruskiego. Od trzech miesięcy nie byłem u Cara. Natychmiast zostałem przyjęty. Zawiadomiłem Cesarza Aleksandra o zaszłym wypadku i spełniłem polecenie dane mi przez mojego pana. Car wyraził się z wielkim spokojem i z wielką godnością w tym samym duchu, co jego dostojny sprzymierzeniec. Niedługo naradzaliśmy się nad środkami, jakie należało przedsięwziąść; postanowienie powziętem zostało spiesznie i stanowczo.

Skoro to ukończonem zostało, Cesarz rzekł do mnie: „Mamy jeszcze do załatwienia osobiste zajście. Obaj jesteśmy chrześcianami; otóż nasze święte prawo nakazuje nam przebaczać urazy. Uściskajmy się i niech wszystko będzie zapomnianem“. Odparłem Carowi, że co się mnie tyczy, nic nie mam do przebaczenia, ale mam do zapomnienia przykre zajścia, że według wszelkiej sprawiedliwości JCMość w tem samem znajdować się winien położeniu, zatem nie przyjmuję przebaczenia, ale wnoszę, aby o wszystkiem zapomnieć.

Car uściskał mnie i pożegnał prosząc, abym mu powrócił moją przyjaźń“.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Paryż 22 września.

☐ Polityka Francyi nie sprzyja w obecnej chwili tryumfowi idei pojednawczej i pokojowej, jaką głównie reprezentował p. Freycinet. Jest ona stanowczo tryumfem osobistego wpływu p. Gambetty. Cokolwiekbądź się stanie, pewnem jest, że jeden człowiek odparł myśl, która się zdawała nieodpartą. P. Freycinet zszedł z widowni w inny całkiem sposób niż p. Waddington, musiał ustąpić, polityka jego upadła lecz zaafirmowała się w samym upadku.

Istnieje nadal stronnictwo, którego przywódzca jest wskazanym. Reprezentować on będzie w parlamencie wobec kraju idee ostatniego prezesa Rady. Nie sługa to już prezesa Izby, jak dawniej, odchodzi zużywszy się, wyczerpawszy i skończywszy swój zawód, lecz ważny opozycyonista, zbrojny w nienaruszoną swą formułę zasiądzie na krzesłach Senatu, zkąd będzie mógł sądzić i zwalczać wszelkie akta swoich następców.

Żaden poważny umysł nie zaprzeczy ważności tego rezultatu. [illegible]

[illegible] go może na swej drodze, jak w r. 1871 szczęśliwą się czuła znaleść Thiersa.

Ważną jest rzeczą uwydatnić obecnie powody, dla jakich dawny współpracownik Gambetty odstępuje go i uważa się za pokonanego przez niego.

P. Freycinet zbłądził zapewne, że biorąc władzę w ręce, nie przewidział odpowiedzialności, jaka nań spada; przyjaciel prezesa Izby prowadził najprzód w dalszym ciągu walkę przeciw kongregacyom i zarazem politykę rokowań, od noszących się do rozszerzenia granicy greckiej.

Rzeczy szły naturalnym swym torem, od artykułu 7go przyszło do dekretów, zastosowanych naprzód do samych Jezuitów, potem z kolei do wielkiej liczby kongregacyj najmniej znawidzonych.

Zewnątrz polityka grecka doprowadziła do konferencyi berlińskiej, a dalej do demonstracyi morskiej.

Tymczasem p. Freycinet czuł ciążącą nad nim, bardziej gniotącą i więcej wymagającą wolę Gambetty. Tam, gdzie minister dążył do celu, który nie powinien był być przekroczonym, prezes Izby żądał rozpoczęcia akcyi energiczniejszej: po wojnie wydanej kongregacyom, wojny przeciw duchowieństwu, po demonstracyi morskiej, interwencyi na Wschodzie.

Pragnąc przywrócić spokój w sprawie religijnej p. Freycinet rozpoczął rokowania, które miały sprowadzić podległość polityczną zakonów i dozwolić mu wnieść do Izby ustawę o stowarzyszeniach, którąby skuteczniej ugodziła w kongregacye niż dekreta, narzucając im regularniejsze przepisy bez cienia nawet arbitralności. Zmiana ta wyszłaby rządowi na dobre, tembardziej, że wielkie trudności przywiązane były do zastosowania bezprawnych dekretów, gdyż z jednej strony wielka liczba księży wahała się wziąść na swój rachunek lękliwą może inicyatywę, z drugiej, że przykrem było poświęcać niektóre zakony, których zasługi są rzeczywiste, a wpływ polityczny żaden, a prawie niebezpiecznem było targnąć się na klasztory żeńskie bez rozdrażnienia większej części opinii publicznej.

Lecz co większym od wszelkich innych powodów było hamulcem dla p. Freycinet, to owe dążności wojenne a przynajmniej bardzo kompromitujące, prezesa Izby. Mowa w Cherbourgu dopełniła miary; mowa w Montauban była na to odpowiedzią a słynne już słowo: bez chełpliwości (*sans jactance*) znalazło echo równie w kraju jak zagranicą. Takim torem szły rzeczy, aż do ostatniej Rady ministrów. P. Freycinet bronił się energicznie przeciw zarzutom, odnoszącym się przedewszystkiem do instrukcyj danych dowódzcy eskadry francuskiej w Dulcigno; wyszedł on zwycię- [illegible]

Minister spraw wewnętrznych mianował radzców rachunkowych Michała Łopaczyńskiego i Antoniego Czernego we Lwowie, komisarzami egzaminacyjnymi rachunkowości skarbowej.

Rada szkolna mianowała nauczyciela Jakóba Kowalskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Wieliczce; rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych nauczycieli: Mikołaja Porocha w Mitulinie, Michała Wałacha w Kalwaryi, Karola Kisielewskiego w Jaśliskach, Dymitra Daniłowicza w Pławie, Jana [illegible]

Wiedeń 24 września. N. Pan był wczoraj na ćwiczeniach wojsk w Węgrzech [illegible]

— [illegible]

— Dziś sejm węgierski na nowo się zbiera. Obie Izby mają posiedzenia przed południem. Jest to trzecia i ostatnia sesya okresu prawodawczego.

Rosya.

Dziennik *Nowości* podaje jeszcze jeden list z Krakowa, z czasu pobytu w tem mieście N. Cesarza Franciszka Józefa. Z listu tego przytaczamy następujący ustęp, który, jak się zdaje, dowodzi, że rzeczony dziennik postanowił trzymać się stale drogi bezstronnego i uczciwego wydawania sądu o rzeczach obchodzących Polaków i Polskę.

Opisawszy ze wszelkiemi szczegółami, lecz zupełnie przedmiotowo, pierwsze dwa dni uroczystości krakowskich, korespondent następnie powiada:

„Czuję się w obowiązku zwrócić szczególną waszą uwagę na jednę z deputacyj, któréj prośba wraz z odpowiedzią, udzieloną jéj przez Cesarza łaskawie, ma niezmiernie doniosłe znaczenie nietylko dla Galicyi, lecz i dla wszystkich Polaków w ogóle.

„Na wysokiéj skale, jeszcze w starożytności przedhistorycznéj nazwanéj Wawelem, w r. 1245 założone zostały fundamenta zamku Wawelskiego. Był to pierwotnie skromny, niewielki gmach dla rezydencyi królów polskich, zbudowany w obrębie twierdzy, istniejącéj tu na kilka wieków przed tem i wzniesionéj, jak się domyślać należy, na przedhistorycznem horodyszczu. Kazimierz Wielki atoli przerobił ów budynek pierwotny na wspaniały pałac, który następnie rozszerzony został przez Jagiełłę i Jadwigę, a Zygmunt I, stary, już zostawił swoim następcom królewską rezydencyę pierwszorzędnéj piękności. W najnowszych czasach zamek królewski na Wawrlu znacznie popsuty i zdefigurowany został przez przeróbki i przybudówki, aż w końcu rząd austryacki zamienił go na koszary wojskowe. Pomimo jednak tak smutnego losu, historyczne znaczenie zamku na Wawelu przechowało się w całości. Zamek ten, wraz z przytykającym doń kościołem katedralnym, jest prawdziwą polską Walhallą, gdzie przechowują najdroższe wspomnienia szczęśliwéj i świetnéj przeszłości Polki. W tym zamku mieszkali polscy królowie, każdy tu krok, każda piędź ziemi przypomina wypadki historyczne, a pod katedrą, w wyciosanych w skale katakombach, przechowują się popioły królów z ich żonami i dziećmi.

„Czyż trzeba jeszcze, po tem wszystkiem cośmy tu powiedzieli, dodawać, jak boleśnie było Polakom patrzeć na profanacyę najdroższych świętości ojczystych? Wszakże moralne gwałcenie uczuć narodowych gorszem jest od knuta i nahajki!!....

„Rzecz łatwa do zrozumienia, że Polacy, korzystając z łaskawego dla siebie usposobienia Cesarza Franciszka Józcfa, oddawna już poczęli my-

Część literacko-artystyczna.

Z KOLONII.

Niezwykłej uroczystości świadkami będą wkrótce mieszkańcy Kolonii. Rozpoczęta sześć wieków temu katedra, została skończoną. Fakt ten zamierzono uczcić z okazałością, a rząd potrafił tak poruszyć przy tej sposobności strunę patryotyczną, że nie tylko Kolonia weźmie udział w świątecznym obchodzie, lecz tenże przybrać ma charakter narodowy i po raz niewiadomo który uprzytomnić światu a zwłaszcza Francyi, że urzeczywistnione zostały marzenia zawarte w pieśniach Körnera, Arndta i tylu innych. Władze miejscowe rozwinęły czynność niezmierną, aby zapowiedziany festyn nie stał się uroczystością lokalną, choć na samym wstępie miały wiele trudności do zwalczenia, by przedewszystkiem ludność i korporacye samej Kolonii do wzięcia udziału nakłonić. Zapewniwszy sobie gotowość cechów miasta, które wystąpić uroczyście przyrzekły, przeniesiono odrazu rzecz całą na grunt ogólnego niemieckiego znaczenia, mało zważając na to, iż brakować będzie najważniejszej osobistości; nie będzie bowiem obecny na uroczystości wypędzony arcybiskup koloński, a kapituła ograniczy się na przyjęciu Cesarza i całej jego rodziny u drzwi katedry i odśpiewaniu *Te Deum.* Dawniej, kiedy Cesarz niemiecki wstępował po raz pierwszy w progi katedry, prowadzono go z wielką pompą pod baldachimem do ołtarza i tam dostawał święcenie na kanonika kolońskiego. Dziś obchód cały trwać będzie minut kilka w kościele, a głównie odbędzie się po za jego murami za staraniem burmistrza i rozlicznych komitetów. Dwór zaś już tego samego dnia obiadować będzie w Brühl zkąd uda się do Badenu.

W istocie spoglądając na katedrę, kiedy przychodzi zmierzyć okiem jej ogrom, mimowolnie nasuwa się pytanie, jakim sposobem społeczeństwo wiodące bój zawzięty z Kościołem, święci dziś wykończenie (dla Kościoła właśnie) tego doskonałego dzieła architektonicznego? Na jego widok rozlega się dziś po całych Niemczech okrzyk podziwienia. Każdy mówi: to pomnik narodowej chwały, a wzniesienie jego za dni naszych, to palec Boży! — Naród chciał dać wyraz swojemu politycznemu dziełu ostatniego lat dziesiątka i tę spuściznę po Hohenstaufach wykończył za Hohenzollernów aż do szczytu! Może nawet niejednemu z panów budowniczych się zdaje, iż z łatwością stworzyłby plan dziś już urzeczywistniony, gdyby na miejscu, dzie stoi katedra, nie było nawet fundamentów. Jednem słowem identyfikowanie wielkości cesarstwa z wielkością kolońskiego tumu jest dziś na porządku dziennym we wszystkich dzielnicach i zakątkach Niemiec.

Kto zna Kolonię i kraj nadreński, kto żył z ludem zamieszkującym metropolię Reńską, kto poznał charakter jego i zalety, ten z niedowierzaniem przyjmie do wiadomości tę nowoczesną niemiecką przechwałkę. Katedra nie jest dziełem nowożytnego ducha niemieckiego. Ze źródła, z którego płyną rozliczne teorye zaboru, przy ogólnie wyziębionem uczuciu religijnem, nie mogła wytrysnąć ta piętrząca się ku niebiosom olbrzymia koronka z kamienia, która olśniewa widza, a myśl jego wznosi tam, gdzie poziom pruski nie sięga. To za wspaniałe, za wzniosłe, aby miało być wyrazem nowożytnego poczucia. Mniemanie jakoby katedra była wyobrażeniem a zarazem dziełem jedności niemieckiej, oto najnowsza moralna aneksya pruska. Nie wznieśli jej fabrykanci olbrzymich dział, ani konstruktorowie kolei i żelaznych mostów, ale ją wyłoniła z siebie cywilizacya nadreńskiej krainy, na rzymskich tradycyach oparta, bezpośrednio z rzymskiej epoki rozwinięta, cywilizacya, która krwią męczenników okupiła panowanie chrystyanizmu nad Renem, a która jaśniała już potężnie podówczas, kiedy nie istniało nawet jajko, z którego wykłuła się pikelhauba pruska.

Niezawodnie spada na Prusy chwała niemała, że za powodem środków materyalnych i technicznych, jakie one dostarczyły, podjęto i dokonano dzieło w połowie XV wieku przerwane, w czasie reformacyj zupełnie zaniechane, a podczas wojen Napoleońskich znacznie nadwerężone. Imie Fryderyka Wilhelma IV, pozostanie niezatartem w dziejach tumu kolońskiego; ale żeby fundacyę arcybiskupa Konrada de Hochstaden i natchnienie mistrza Gerharda de Rile, dopasować do dzisiejszego na strychulcu opartego geniuszu narodowego, to ironia. Dość wejść pod cienie tych niezmierzonych sklepień i objąć okiem las wytryskających ku górze kolumn, aby się przekonać, że rozpowszechniona nowoczesna legenda o wyrzeźbionej tu z kamienia jedności narodowej, jest chyba bajką, jaką nianki obecnych czasów opowiadają zbałamuconym dzieciom teraźniejszego pokolenia; boć przecie średniowieczny duch twórczy a reskrypta pisane nad Spreą, to zupełnie co innego. Jeżeli katedra ma być symbolem, to niezawodnie jest ona owym na skale stojącym Kościołem katolickim, który, jak to przyznał nawet nie katolicki historyk, długo po różnych przewrotach i burzach stać niewzruszenie będzie po nad ruinami, jakie świat zalegną. Taką wielkość przedstawia katedra kolońska i tego znamienia dochowa ona zawsze. Przywłaszczenie zaś sobie ducha, jaki tkwi w szlachetnych formach tej olbrzymiej bazyliki, razi przejętego jej wspaniałością widza, i nie umie on rozwiązać sobie odrazu zagadki, jak się to dzieje, że społeczeństwo, dla którego ustawy majowe są ewangelią, mogło przyłożyć rękę do tej misternej budowy, która trwałości wzmiankowanych ustaw i całej filozofii liberalizmu jest właśnie z kamienia wykutą i tak wymowną negacyą.

Budownictwo po wszystkie czasy kiedy wznosiło się do wyższych tonów duchowych, bywało nietylko świadkiem historyi rodu ludzkiego, ale stawało się jego nastroju wyrazem. Dzieje Kolonii są ściśle zespolone z dziejami jej tumu. Gród ten był potężnem ogniskiem średniowiecznej cywilizacyi na zachodzie Niemiec, a bogactwo jego przewyższało o wiele zamożność wszystkich innych miast niemieckich. W zakresie architektury chrześciańskiej posiada ona w murach swoich wzory najczystszego romanizmu, i kiedy katedra nieistniała, już kilkanaście przedziwnych bazylik romańskich, a z nich kilka na rzymskich fundamentach wzniesione, odbijały się tu w falach Renu. Stoją one po dziś dzień niezmienne te wykwintne świątynie, i budzą podziw w badaczu chrześciańskiego budownictwa, a Kolonia wraz z okolicami swemi może być uważana jako właściwe niemieckiego romanizmu siedlisko. Wiadomo, że proces przekształcenia się stylu romańskiego w gotycki, na kilku odrazu punktach zachodu się dokonywał. Od Renu do Sekwany, zwłaszcza ku jej ujściom z jednej strony, od Renu ku Elżbie z drugiej, usiłowano przez lat wiele wyzwolić konstrukcyę sklepień od więzów, w jakich trzymały je dotąd prawidła kulistego sklepienia nad kwadratowemi przestrzeniami wzniesione. Dopiero sklepienie dające w przecięciu swem łuk ostry rozwiązało to zadanie. Lecz nie chodziło tu wyłącznie o zasklepienie przestrzeni prostokątnych, ważnem również zagadnięciem było oswobodzenie budowy od płaszczyzn jednostajnych, od murów ciężkich i wprowadzenia do wnętrzów świątyni jak najwięcej światła. Jak tylko zdołano. Ciężkie mury zastąpić szeregami kolumn rozpływających się w górę w lekkie sklepienia, budowa świątyń przechodzić poczęła od murarzy w ręce kamieniarzy, którzy naturalną konsekwencyą wiedzeni przetwarzali się w rzeźbiarzy. Spotęgowane światło we wnętrzach, sprowadziło potrzebę złagodzenia go kolorowemi witrażami; z tąd ta obfitość i wszechstronność ornamentacyi, która w katedrze kolońskiej przedstawia wykończoną i doskonałą całość.

Historya przeobrażenia się romanizmu w średniowieczny gotycyzm, rozwinęła się jak najświetniej w Kolonii, i jeżeli gdzie to tu śledzić można za jej stopniowym postępem, a miasto które posiada takie bazyliki romańskie, jak św. Urszula, św. Marcin, N. Marya Panna na Kapitolu i tyle innych, godnem jest posiadania najpiękniejszej gotyckiej katedry. Ale nietylko architektura chrześciańska rozwinęła się tu tak pomyślnie, w ślad za nią zakwitła szkoła malarska. Szkoła tutejsza wydała mistrzów pierwszorzędnych i stała się, po przyswojeniu sobie olejnego malarstwa, niejako łącznikiem starej szkoły niemieckiej ze szkołą niderlandzką, do której zbliża się głębokim nastrojem religijnym. I tak jak romańskie świątynie stoją po dziś dzień nietknięte w metropolii reńskiej tak i w rodzinach tutejszych przechowują z pokolenia do pokolenia arcydzieła mistrzów kolońskiej szkoły, co stanowi nie małą ozdobę siedzib patrycyatu miejskiego, na wzór sąsiednich północnych krajów z dodatkiem i zbytkiem utrzy-

śleć o tem, aby wyjednać usunięcie koszar żołnierskich z tak szanownego i świętego przybytku pamiątek historycznych polskich... Ale milionowe koszta których wymaga przywrócenie dawnéj świetności królewskiemu zamkowi, budowa nowych koszar, a zwłaszcza nowego szpitala wojskowego, w którym mogłoby się pomieścić około tysiąca chorych żołnierzy, powstrzymywały Polaków od powzięcia ostatecznéj w téj mierze decyzyi.

„Aż oto teraz, skorzystawszy z przyjazdu Cesarza do Galicyi, sejm galicyjski postanowił: wysłać do Cesarza deputacyę, z marszałkiem hr. Ludwikiem Wodzickim na czele. Dnia 2 tedy września deputacya od sejmu stanęła przed Cesarzem i hr. Wodzicki w pięknéj przemowie wypowiedział życzenie sejmu i całego narodu, aby zamek na Wawelu był zrestaurowany i zamieniony na rezydencyę cesarską. Cesarz zaś odpowiedział, że szacunek dla tradycyi narodowych i historycznéj przeszłości, pełne czci pragnienie zachowania ich, i zarazem umiejętność godzenia się z obowiązkami, jakie teraźniejszość nakłada, uważa za najwyższą cnotę i zasługę, że zadośćuczynienie prośbie Polaków leży Mu na sercu, oraz że będzie się uważał za szczęśliwego, kiedy ujrzy starożytny zamek na Wawelu zrestaurowanym i przyprowadzonym do dawnéj świetności i blasku.

„Nie minęło nawet pół godziny, gdy już całe miasto dowiedziało się o łaskawem przyzwoleniu Monarchy i wielka, niedająca się opisać radość objęła wszystkie serca. Nawet z najbardziéj oddalonych dzielnic tysiączne tłumy ludności spieszyły przed mieszkanie Cesarza, wołając z nieudanym zapałem: „Niech żyje!"..

„Jak szczerze i poważnie Cesarz Franciszek Józef przejął się myślą zrestaurowania zamku na Wawelu, widać już ztąd, że zaraz nazajutrz udał się do zamku i w towarzystwie komendanta Arcyksięcia Fryderyka, marszałka Wodzickiego, konserwatora starożytności prfesora Łepkowskiego, tudzież wielu innych osób, zwiedzał i opatrywał szczegółowo gmach cały, przyczem prof. Łepkowski objaśniał mu, które mianowicie apartamenta zajmował ten lub inny król polski, gdzie mieszkały królowe z domu austryackiego, itd.

„Oczywiście, że Polacy są wielce z tego wszystkiego uradowani... Są ludzie, którzy ich zowią entuzyastami. Przypuśćmy, że tak jest. Lecz czyliż u innych narodów cywilizowanych podobny fakt niewywołałby takiéj saméj, szczeréj radości i uniesienia?"

Temi słowy, pełnemi bezstronności i prawdy kończy korespondent *Nowostiej* ustęp o zamku na Wawelu. Żadnych z naszéj strony uwag tu nie trzeba, gdyż poważna i uczciwa tendencya listu jest sama przez się największą dla dziennika, który go umieścił, pochwałą.

Znajdujemy jeszcze w tymże dzienniku list ze Lwowa, datowany 13go września, opisujący pobyt Cesarza w tem mieście z takąż samą bezstronnością i w takim samym przychylnym dla Polaków duchu. Z listu tego przytoczymy tylko końcowy ustęp, gdzie się mówi o rzeczy, mało przez miejscową naszą prasę podnoszonéj, bo będącéj sporadycznym i pozbawionym wszelkiego znaczenia objawem bezrozumnéj swawoli obcych nam żywiołów, na którą też i korespondent *Nowostiej* z tego samego zapatruje się stanowiska.

„Pisałem już wam z Przemyśla, powiada, o demonstracyjnych plakatach, rozlepionych po ulicach Lwowa przed przyjazdem Cesarza, i wspomniałem, iż o to oskarżają partyę Rusinów Świętojurców. Takie pogłoski krążyły po Przemyślu, ale tu, we Lwowie, dowiedziałem się czego innego. Rusini zarówno jak i Polacy oburzeni byli tą demonstracyą. Tymczasem opowiadano mi, że zaaresztowano dwóch czy trzech ajentów socyalistycznego towarzystwa, przybyłych ze Szwajcaryi. Plakaty, to ich sprawka. Szwajcarskim socyalistom nie podoba się spokojne, przyjacielskie wyrażenie przez Polaków uczuć miłości i wdzięczności dla ich dobroczyńcy, któremu równie drogiemi są Polska jak i małoruska narodowość. Nie podobają im się przyjazne stosunki, istniejące pomiędzy rządami rosyjskim i austryackim. Pragnęliby pomiędzy nimi wywołać walkę, nawet wojnę i wzbudzić powstanie. Nie pojmują i nie wierzą temu, że takt polityczny i samopoznanie, brak których tak często zarzucano Polakom, do takiego stopnia dojrzały w Królestwie Polskiem, że żadne nie rozsądne plany nie mają tam już dla siebie gruntu. Co się zaś tyczy wiecznych nieporozumień między Polakami a Rusinami, nieporozumień po większéj części pozbawionych logicznéj podstawy, to na teraz wszelka nieprzychylność, nieprzyjaźń i pretensye umilkły z obydwóch stron. Rusini sami kłopoczą się o to, aby nie dać najmniejszego powodu do poróżnienia. Idą ręka w rękę z Polakami i z równym jak oni entuzyazmem witają Franciszka Józefa. Lwowski organ partyi Rusinów, między innemi mówi: „Z prowincyi dochodzi nas wieść, że wielu Rusinów postanowiło podawać skargi i petycye do Cesarza. Takie postępowanie uważamy za zupełnie beztaktowne. Rusini obecnie ograniczą się na wyrażeniu swego przywiązania i wierności; tego tylko po swoich braciach spodziewają się Rusini patryoci."

Tyle na dziś z korespondencyi *Nowostiej*. Wyznajemy, żeśmy przytoczyli powyższe ustępy z niemałem zadowoleniem, iż znalazł się nareszcie organ prasy rosyjskiéj, nietchnący nienawiścią dla Polaków i niepoczytujący sobie za obowiązek rozsiewać oszczerstwa i fałsze wszędzie, gdzie tylko o Polakach i o Polsce mowa.

— Dnia 8 (20) września obchodzono w Rosyi pięćsetną rocznicę t. z. „Kulikowskiej bitwy", gdzie kniaź Dymitry Iwanowicz, zwany Dońskim, odniósł pierwsze stanowcze nad Tatrami zwycięstwo, pokonawszy Mamaja, dowódcę „Złotej Ordy" tatarskiej, które to zwycięstwo stało się początkiem zupełnego zrzucenia jarzma tatarskiego, ciążącego nad Moskwą przez dwa z górą wieki. Uroczystość odbyła się na „Kulikowem polu", w gubernii Tambowskiej, gdzie odprawiono solenne nabożeństwo dziękczynne przy dość znacznym udziale publiczności, po nabożeństwie zaś historyk prof. Iłowajski i jenerał Duchowskoj mieli stosowne mowy; nareszcie spisano protokół obchodu, w którym podniesiono myśl założenia na Kulikowem polu ze składek publicznych, na pamiątkę odniesionego przed 500 laty zwycięstwa, domu schronienia dla inwalidów wojskowych. Uroczystość odbyła się w nastroju poważnym i przyzwoitym, lecz bez wielkiego rozgłosu. Z carskiej rodziny nikt na obchodzie nie był, chociaż przedtem głoszono, że będzie na niej obecnym jeden z wielkich książąt. Ta absencya carskiej rodziny, jak to widać z niektórych napomknień dzienników, ubodła bardzo boleśnie zgromadzoną na uroczystości publiczność, która wszakże nie była snać nazbyt liczną, ponieważ *Nowoje Wremia* użala się szeroko na obojętność publiczności rosyjskiej dla Kulikowskiej rocznicy, a nawet na obojętność dziennikarstwa. Bo też rzeczywiście oprócz *Nowego Wremieni*, *Bierega* i *Mołwy*, wszystkie inne organa prasy rosyjskiej pominęły prawie milczeniem pamiątkowy obchód wypadku dziejowego, niezmiernie ważnego dla Rosyi, bo stanowiącego początek dzisiejszej jej potęgi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 25 września.

Donieśliśmy, że szereg konferencyj „O wyższem życiu duchowem" odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel w kościele św. Marka, dziś otrzymujemy zawiadomienie, że z powodu restauracyi w wspomnionym kościele, konferencye te odbywać się będą począwszy od poniedziałku (27 b. m.) codziennie o godzinie 4 po południu w kościele XX. Pijarów przy ulicy św. Jana.

— Ogólne zgromadzenie Towarzystwa rybackiego odbędzie się w Krakowie w niedzielę d. 3 października b. r. o godzinie 3ej po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Na porządku dziennym są: sprawozdanie z czynności Tow. ryb. w r. 1879 i 1880; rachunki za czas od 24go sierpnia 1879 do 3go października 1880; budżet na rok 1881 i wybory zarządu.

— **Krościenko** nad Dunajcem 25 września. Dziwne doprawdy jest postępowanie dyrekcyi poczt we Lwowie z publicznością na prowincyi. Według wydawanego przez ministerstwo handlu *Cours-Buchu* (str. 64) mają pociągi Nr. 1 i 2 kolei tarnowsko-leluchowskiej kursować do 30 września r. b. i takowe rzeczywiście kursują; według tego samego *Cours-Buchu* (str. 146) mają dwa osobowe wozy pocztowe odchodzić ze Starego Sącza do Szczawnicy także do d. 30 września r. b. W tem pod d. 31 sierpnia r. b. wychodzi okólnik c. k. galicyjskiej Dyrekcyi poczt L. 15299, w którym powiedziano, iż skoro z d. 14 września r. b. wstrzymane zostały Nr. 1 i 2 pociągów na kolei tarnowsko-leluchowskiej, przeto i dyrekcya wstrzymuje jeden wóz osobowy ze Starego Sącza do Szczawnicy. Tymczasem pociągi Nr. 1 i 2 ciągle jeszcze kursują, a tylko wóz osobowy faktycznie wstrzymano. Jaka niedogodność powstaje z takiego zawodu dla publiczności, ten tylko zrozumie, kto doznał jej skutków; nikt jednak nie zrozumie, jak władza rządowa, a taką jest dyrekcya poczt, może odwoływać się na fakt nie istniejący i na nim opierać rozporządzenia swoje, tak niedogodne dla publiczności i wprost ją w błąd wprowadzające. Obok tej niedogodności zachodzi jeszcze krzywda dla poczmistrzów, bo naprzód nakazano im pod d. 15 maja, aby zawczasu przygotowali konie do dwóch wozów, tymczasem telegraficznie wstrzymano kurs takowych aż do 17 czerwca; teraz zaś obydwa wozy chodzić miały do 30 b. m. a wstrzymano jeden od 15 b. m. Ileż to więc straty ponosi poczmistrz żywiąc tak długo konie wcale niepotrzebnie, gdyż proste trzymanie się tego, co powiada *Cours-Buch* wydawany przez ministerstwo handlu, usuwa i publiczną niedogodność i prywatną krzywdę. W takim stanie rzeczy jedno tylko przypuścić można t. j. że p. Schiffner o tem wszystkiem nie wie. Gdy obejmował urząd dyrektora poczt w Galicyi, stawiano go po dziennikach, jako człowieka energicznego, uczciwego i sprawiedliwego. Energia niepozwala na to, by publiczność narażoną była na skutki sprzeczności w rozporządzeniach; uczciwość każe zasłaniać od wszelkiego zawodu; sprawiedliwość nie dopuszcza krzywdy, nawet podwładnych sobie ludzi. Zatem p. Schiffner o tem wszystkiem nie wie. Niechże się więc dowie, chociaż tą drogą przez dziennik i nich usunie tak niedogodność, jak krzywdę, a jeśli tego roku za późno, niech im przeszkodzi na przyszłość.

— D. 14 b. m. umarł we Lwowie w klasztorze OO. Bernardynów O. Samuel Piasecki, kustosz prowincyi, profesor teologii, kapłan jubilat rodem z Myślenic, licząc lat 80; O. Norbert Golichowski, kapłan tego zgromadzenia, wydał żywot zmarłego kustosza.

— N. Pan podczas pobytu swego w Samborze obdarzył upominkami osoby pełniące służbę w jego rezydencyi. Komisarz powiatowy Kasper Sowiński otrzymał pierścień brylantowy; praktykant konceptowy Wincenty Kaucki szpilkę z perłami i brylantami; p. Teresa Gottleb-Huszlakiewiczowa, córka starosty p. Hordyńskiego, która zajmowała się przybraniem pokoi cesarskich, pierścionek z brylantami.

— W Jackówce w powiecie Tłumackim zgorzały zbiory w stercie złożone wraz z młocarnią parową, skutkiem zajęcia się zboża od iskier lokomobili. Była to własność Towarzystwa cukrowniczego w Tłumaczu; strata zabezpieczona wynosi 15,000 złr. W Tudorowie w powiecie Husiatyńskim zgorzały stodoły ze zbożem; strata wynosi 10,400 złr. a w Peremiłowie w tym samym powiecie spaliło się zboże wartości 3000 złr. W obu tych wypadkach z podpalenia.

— Onegdaj na kolei węgierskiej między Czakaturn a Kralewcem ośmioletnie dziecko baronowej Inkey wypadło z wagonu w skutku otwarcia się drzwi. Matka bez namysłu wyskoczyła za dzieckiem. Oboje są lekko skaleczeni. Umyślną lokomotywą z jednym wagonem odesłano ich do Kaniszy.

— Po wybuchłej już świeżej kryzys ministeryalnej w Paryżu, zapytał ktoś ks. Bismarka: „Miałżeby Gambetta szansę zostać następcą Freycineta?" „Nie wiem, odpowiedział kanclerz, czy może zostać prezesem ministrów, ale przekonany jestem, że nim być nie chce, może on tylko pragnąć być trybunem ludu lub prezydentem Rzeczypospolitej." „A gdyby stanął na czele Francyi?" dorzucił zapytający „Wtedy, odrzekł ks. Bismark, jeżeli nie Francyę, to w każdym razie zgubiłby Rzeczpospolitę; ma on inicyatywę olśniewającego słowa ale nie zapalającej myśli, umie ogień podłożyć, ale go nie umie utrzymać. Nie po nim nastąpi potop; na rozstrzygającem postawiony miejscu, jest on sam potopem. Niechaj Francya zawczasu buduje arkę, aby kosztowne swe dobra ocalić."

— Wielki projekt techniczny jest obecnie na porządku dziennym we Francyi. Rozchodzi się o budowę przystępnego dla wielkich nawet statków kanału, któryby rzekę Rodan połączył z portem marsylskim. Studya wstępne już są dokonane; kanał ma mieć 54 kilometrów długości, a koszta budowy obliczono na 80 milionów franków, z których 20 zaliczy departament, gmina i Izba handlowa marsylska, a 60 państwo. Kanał projektowany wychodziłby z Rodanu pod Bras-Mort i przeciągałby najprzód rozlegle bagna a następnie sposobem tunelowym łańcuch gór de l'Etoile.

— W Petersburgu oczekują z naprężoną ciekawością wyniku skandalicznego zajścia, jakie się niedawno wydarzyło na dworcu w Uexküll, gdzie inflancki właściciel dóbr p. Rautenfeld udał się do jen. Todlebena z prośbą o opiekę przeciw obozującym z powodu manewrów jesiennych na jego terytoryum oficerów. Z opowiadań wiadomem było tylko, że jenerał odrzucił w obecności wielu świadków w tak szorstki sposób prośbę p. Rautenfelda, że przez to nietylko on osobiście, ale cała szlachta inflancka została obrażoną. Teraz gdy osnowa tej odmowy jest wiadomą, okazuje się cała ta scena okropną. Mówią przynajmniej, że jen. Todleben dając odmowną odpowiedź inflanckiemu szlachcicowi, nazwał go „maszennik!" i rzekł, że dziwi go, iż oficerowie się niezebrali i nie palnęli mu w łeb. P. Rautenfeld kazał bowiem oburzony ciągłemi myśliwskiemi napadami żołnierzy i oficerów, dwom oficerom, których osobiście ze strzelbami na swojem terytoryum napotkał, strzelby te odebrać. W arystokratycznych kołach rezydencyi mówią, że owa scena na dworcu w Uexküll późniejszem uniewinnieniem się hr. Todlebena bynajmniej nie została załatwioną, lecz że szlachta inflancka sprawę tę wezmie w rękę i przez hr. Loris-Melikowa poda skargę do Cesarza; mówią nawet, że hr. Todleben wymazanym ma być z księgi szlachty inflanckiej.

— Słynny dziwak angielski, lord Wriftd przeniósł się w tych dniach do wieczności. Dzienniki londyńskie opowiadają następującą przygodę, która spotkała zmarłego w czasie, kiedy zwiedzał Filadelfię: Lord Wriftd wstępuje do restauracyi i żąda jakiejś osobliwszej potrawy. Kelner długo wpatruje się w niego i wybucha głośnym śmiechem, wskutek czego lord dobywa pistoletu i pali do niego. Kelner pada powstaje popłoch i zbiegowisko, nadbiega także gospodarz lokalu, a lord Wriftd spokojnie, jakby nic nie zaszło, bierze go pod ramię i powiada: „Wstaw pan tego trupa na mój rachunek". Biedny kelner jednak nie był jeszcze „trupem" i wyleczył się po jakimś czasie z otrzymanej rany. Lord wyznaczył mu pensyę dożywotnią 4.800 złr. rocznie.

— W świecie mahometańskim panuje wielki ruch, gdyż nastąpiła właśnie pora pielgrzymki do Mekki i tysiącami napływa ludność do świętego miasta. Bogatsi z pośród pielgrzymów przynoszą z sobą kosztowne dary, które rozdzielają pomiędzy meczety i inne święte miejsca Mekki. Jeden z książąt indyjskich ofiarował tym razem świętej studni „Semsen" wiadro kute z szczerego złota. Studnia ta znajduje się w przedsionku Kaaby, ma 40 łokci głębokości i wykopać ją miał dziad proroka. Każdy przybywający do Mekki pielgrzym spieszy do tej studni, aby sobie kupić kubek wody — nieraz za drogie pieniądze. Fanatyczni pielgrzymi wypijają nieraz całe tuziny kubków. Dochód z tej studni (w r. 1877 wynosił on przeszło 800,000 fr), należy częścią do W. szeryfa, częścią do Kaaby.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Pawła Bawoła, za kradzież zegarka srebrnego i butów. Jana Kiciaka, za kradzież szklanek, gdy takowe przewoził z dworca do miasta; Jana Wilczyńskiego, za podstępne wyłudzenie towarów na imię swego majstra; Jana Mirochę, za kradzież grysiku w młynie w Rakowicach; za pijaństwo 5 osób.

W policyi złożono: książkę rozmów w językach polskim, francuskim i niemieckim, z podpisem „B. R.", znalezioną wczoraj wieczór na plantacyach; kawał materyi czarnej, wełnianej, znaleziony dzisiaj rano w ulicy Grodzkiej; banknot kilkoreńskowy, który wczoraj znalazł po południu Karol Klose, służący na chodniku ulicy Grodzkiej.

TEATR. W niedzielę d. 26go września: Dramat ludowy ze śpiewami w 4 aktach, oryginalnie napisany przez J. K. Galasiewicza, z muzyką Adama Wrońskiego: *Czartowska Ława* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 24go września rano deszcz, zresztą pochmurno; termometr od 9·6 doszedł do 12·5 C. Barometr zwolna się podnosi; d. 25go o godz. 7ej rano stan jego był 741·5 millim., termometra 8·6 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 26go września: Ś. Józefata b.; w poniedziałek 27go: Przeniesienia Ś. Stanisława.

Wiadomości bibliograficzne.

N. 39 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Domańskiego: O kile (*syphilis*) układu nerwowego (c. d.); Kopffa: Ostry gościec stawowy (*Polyartritis acuta*); Sprawozdanie z przypadków leczonych w szpitalu Ś. Łazarza na oddziale Doc. Dr Pareńskiego w l. 1876—1880 (c. d.); Świderskiego: Przyczynek do anatomii patologicznej wylewów krwawych przy szkorbucie; Oceny i sprawozdania: Hensley, Arnold, Maly, Quincke; Wiadomości pomniejsze. Odcinek: Oettingera: Zapiski lekarskie ze stulecia XVIgo (c. d.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Towarzystwo publicznej pomocy pod godłem „Czerwonego Krzyża."

Z pośród instytucyj spółczesnych, opartych na wzniosłej zasadzie miłości bliźniego a świadczących o jej potędze, stowarzyszenia ku niesieniu pomocy w chwilach klęsk pospólnych, czy to w czasie wojny czy też podczas pokoju, pierwsze dziś zajmują miejsce w szeregu dzieł miłosierdzia publicznego.

W skutek nieszczęść wynikłych z wielkich antagonizmów i walk naszej epoki, głównie zaś dzięki odezwie Konwencyi Genewskiej z d. 22 sierpnia 1864 r., we wszystkich państwach europejskich powstały jak wiadomo liczne towarzystwa „Czerwonego Krzyża", poświęcone wyłącznie niesieniu pomocy rannym i chorym żołnierzom, nieszczęśliwym ofiarom morderczych bitew i niewygód od wojny nieodłącznych.

Wojna 1866 r. wykazała niedostateczność chwilowej li tylko na czas wojny obliczonej organizacyi. Dla udoskonalenia tej pomocy publicznej w przyszłych wojnach, żądano powszechnie, aby towarzystwa „Czerwonego Krzyża" przekształciły się w instytucyę stałą, ciągle działającą.

Walne zgromadzenie delegatów pruskich towarzystw „Czerwonego Krzyża" w grudniu 1868 r. postanowiło rozszerzyć zakres działalności tego rodzaju stowarzyszeń do wielkich klęsk wymagających pomocy publicznej w czasie pokoju, międzynarodowa zaś Konwencya towarzystw zawiązanych w myśl konferencyi Genewskiej, zwołana do Berlina w kwietniu 1869 r. zgodziła się w zasadzie na wnioski pruskiego centralnego komitetu w tym kierunku poczynione.

Od tej chwili tow. „Czerwonego Krzyża" kojąc bóle nieszczęścia wywołane przez klęski pospólne nawiedzające kraj w różnych czasach, a zarazem niosąc skuteczną pomoc rannym i chorym żołnierzom podczas wojny, stały się instytucyą narodową, wyrazem głęboko poczutej solidarności duchowej, moralnej i narodowej z braćmi cierpiącemi w skutek walk o najdroższe prawa narodu lub o całość ojczystych granic, albo też z braćmi upadłymi pod jarzmem klęsk niespodziewanych.

Nieraz byliśmy świadkami poświęceń bez granic na ołtarzu ojczyzny, poświęceń na rzecz ofiar krwawych walk, nędzy i ubóstwa; pomoc jednak publiczna nie była u nas dotychczas zorganizowaną, ujętą w formę należytą, a więc częstokroć bywała nieudolną mimo wysileń godnych podziwu i uwielbienia.

Nadeszła chwila w której mamy złożyć nowy dowód dojrzałości społecznej i politycznej.

Wola miłościwego Cesarza i Króla, oraz szlachetna inicyatywa dostojnego Arcyksięcia Karola Ludwika powołuje nas do pracy miłosierdzia, do zakładania stowarzyszeń pod godłem „Czerwonego krzyża." Mamy niejako wskazany nowy kierunek dla pracy około dobra kraju i jego mieszkańców.

Nie wątpimy, bo wątpić nie można, że nowe to hasło odbije się w tysiącach serc litościwych, że cały kraj godnie odpowie szlachetnym pragnieniom sprawiedliwego Monarchy, który, jak rzekł, serce swoje zostawił między nami.

Towarzystwa pomocy publicznej, jak wszelkie inne instytucye filantropijne, czerpiąc ducha swego w miłości bliźniego, są owocem wybitnej dążności spostrzeganej w możnych i wykształconych klasach społeczeństwa ku poprawie losu niższych warstw ludności. Ztąd wynika wielka ich doniosłość pod względem religijnym, politycznym i społecznym.

Religijne znaczenie owych stowarzyszeń polega na wykonywaniu przykazania miłości, praca zaś ich jest ciągłem świadczeniem uczynków miłosierdzia względem ciała a poniekąd i duszy, tak gorąco przez Kościół zalecanych.

Ze stanowiska politycznego uważane stowarzyszenia pomocy publicznej, polepszając los niższych sfer społecznych, pośrednio wpływają na poszanowanie praw obowiązujących, na uzacnienie wewnętrzne i usunięcie owego niezadowolenia, które pociąga za sobą naruszenie ustaw.

Wreszcie pod względem społecznym stowarzyszenia takie zbliżają klasy wyższe do niższych, przez co owe klasy skutecznie działać mogą przeciw destrukcyjnym prądom, jakie nurtują w najniższych warstwach społeczności.

Z tych powodów udział każdego w tym wielkim i powszechnym prądzie miłości bliźniego jest zarazem wykonywaniem obowiązków religijnych i obywatelskich. Zakładanie przeto stowarzyszeń pomocy publicznej zasługuje na wszechstronne poparcie nie tylko państwa, które ma w tem bliższy interes, lecz przedewszystkiem Kościoła, wszelkich stanów i stronnictw bez różnicy wyznań, całą potęgą wzniosłej myśli i legalnych środków.

Towarzystwo „Czerwonego krzyża" objąć winno kraj cały. Cnota, przezorność i mądrość nakazują, aby w każdem mieście powstały odrębne ogniwa wielkiego stowarzyszenia, zlewające się w harmonijną całość w centralnym zarządzie. Organizacya ochotniczych straży pożarnych wielce w tej mierze będzie pomocną. Duchowieństwo, inteligencya a na jej czele lekarze, zwłaszcza też litościwe i dobroczynne panie nasze z pewnością nie odmówią swej pomocy w tem dziele miłosierdzia, które ma powstać pod godłem na pozór krwawem, będącem jednak w obecnej chwili znamieniem pokojowej pracy.

Sprawa poruszona godną jest ze wszech miar największego rozgłosu i zainteresowania się nią ogółu publiczności. Na tem jednak miejscu nie mo-

---

mywanych. W ogóle atmosfera tutejsza dziwnie przypomina Niderlandy. U ludu taż sama dobroczynność, a obok głębokiego poczucia do obowiązku i pracy, zamiłowanie do rozrywki, do uczt ludowych i świątecznego wypoczynku staje się jedną z najważniejszych potrzeb tutejszego życia; nawyknienie do komunikacyj wodnych wybiło na ogorzałych twarzach ludu pewien wyraz zadumy, ale bynajmniej nie troski. Mężczyźni zwykle silnej budowy, mówiący głosem donośnym, humoru wesołego, do żartu pochopni, gotowi zawsze wszcząć kłótnię, która rzadko tragicznie się kończy, a prawie zawsze przybiera formy i ton właściwy flamandzkim rodzajowym obrazom.

Nie rzadko zdarza się widzieć stroje lub sceny zdjęte z Teniersa lub Izaaka van Ostade; u kobiet zwłaszcza krój płaszczy i czepców dochował się wiernie, iż modląca się kobieta w kościele wygląda nieraz jakby żywcem zdjęta z arcydzieł mistrza Wilhelma lub Memlingha. U klas zamożniejszych wysokie poczucie godności osobistej i obowiązków względem rodzinnego miasta, obok tego poszanowanie dla zabytków sztuki silnie zakorzenione. To uczucie głębokie wyratowało niejednokrotnie zbiory miejscowe od zagłady w czasie wojen, rozsterek i przewrotów politycznych, bo począwszy od zatargów biskupstwa z feudalnymi sąsiadami aż do wojen napoleońskich, nieraz groźne burze społeczne przeciągały ponad reńską krainą, Dostatek wielki, dawne tradycye zamożności z ojca na syna przechodzące, wszystko to uderza przy przestąpieniu progów wspaniałych i szczelnie zamkniętych a strojnych w marmury i bronzy mieszczańskich siedzib. Dochowanie tutejszych cennych zbiorów każe się domyślać, że miasto posiada piwnice odwieczne, w których naprzemian kosztowności w czasie wojen a przewyborne wina w pomyślniejsze lata się przechowują.

Wiadomo, że wojna trzydziestoletnia zadała Świętej Kolonii (jak ją zwykli zwać dzisiejsi bezwyznaniowi patryoci) cios dotkliwy i na długie lata przerwała jej wzrost materyalny. Te stan pogorszył się nawet w czasie wojen Napoleona I, którego tylokrotnie przebywające tu wojska a zwłaszcza dowódzcy nieśli za sobą zniszczenie i pożogę. Dopiero po kongresie wiedeńskim zajaśniała dla miasta epoka trwałego pokoju i wzrostu, z którego nie bez słuszności szczycą się Prusacy. Już za panowania Fryderyka Wilhelma III powstała myśl wykończenia katedry. Ówczesny następca tronu późniejszy Fryderyk Wilhelm IV poparł usiłowania osób prywatnych i w roku 1816 budowniczy Schinkel dokonał szczegółowego przejrzenia Katedry, a nawet podówczas niezbędne naprawy przedsięwzięto. Lecz dopiero 4 września r. 1842 w obecności króla i jego rodziny koadjutor a późniejszy arcybiskup Geissel położył pierwszy kamień do dalszej budowy. Odtąd pod kierunkiem budowniczego Zwirnera (1842-1861) a po jego śmierci wielce utalentowanego i po dziś dzień czynnego p. Karola Ryszarda Voigtel rozpoczęły się prace bez przerwy trwającej już budowy, która wymagała dziennie pięciuset kamieniarzy, rzeźbiarzy, kowali, szklarzy, dekowników i t. d. a w przeciągu 38 lat skończono najzupełniej dzieło które zawdzięczać przychodzi twórczości Gerharda de Rile, którego cała epoka średniowieczna wykonać nie potrafiła, a której w epoce odrodzenia dla zupełnie odmiennego kierunku i zagubionych nawet tradycyj gotycyzmu, na nowo rozpocząć nie umiano.

Fundusze użyte na budowę powstawały z rozlicznych składek, dorocznych loteryj, ofiar i rozmaitych źródeł, których wyszukania podjął się stały komitet odbudowy. Nic dziwnego, że ludność miejscowa przypatrująca się codzień najpiękniejszej rzecze i wspaniałym świątyniom, wyrobiła w sobie wielkie poczucie piękna i szczególniejszą opieką otoczyła prace około budowy; ta troskliwość i zamiłowanie stały się obfitem źródłem ofiarności i największa część funduszów powstała ze składek samych mieszkańców miasta. Wydano milion marek na odrestaurowanie średniowiecznego prezbyteryum, a dziewietnaście milionów marek na wykończenie głównej nawy i postawienie wieżyc. Nareszcie 14go sierpnia roku bieżącego jako w sześćsettrzydziestodwuletnią rocznicę rozpoczęcia katedry założone zostały na szczytach wieżyc krzyżowe kwiaty mające po ośm metrów wysokości.

Cały gmach jest dziś ogołocony z rusztowań i do najdrobniejszego szczegółu wykończony. Wieże tylko opancerzone są rusztowaniami, o których mówią, że są arcydziełem ciesielstwa. Zdjęcie takowych musi być dokonane z największą przezornością i zajmie rok czasu, ale dziś już nastąpiło oswobodzenie z nich jednego szczytu północnej wieży i odkrytą została róża szczytowa, do której wnętrza złożony zostanie akt uroczyście spisać się mający 15 października. Mimo rusztowań najdokładniej rozpoznać można za ich siatką koronkę piętrzącą się wieżyc.

Istnieją katedry gotyckie, zwłaszcza w północnej Francyi więcej malownicze, noszące piętno całego szeregu epok, w których wzrastały; więcej może w nich fantazyj, więcej historycznej ciągłości wiążącej rozmaite style w jedną całość, ale na całym stałym lądzie nie ma ani jednej gotyckiej świątyni tak jednolitej i rzec można wykwitłej z jednej epoki, z jednej myśli, z jednego natchnienia. Przy nadzwyczajnem bogactwie ornamentacyj, którą pokryta jest cała zewnętrzna część budowy, ani jeden motyw nie wpada w przesadę, nie przeciąża jej lekkości, nie jest zbytecznym, nie przypomina bałamutnej epoki upadku gotycyzmu. Jedno tchnienie wydało tę całość przedziwną, nie bez pewnego surowego nastroju pojętą, ale utwór ten sięga czasów, w którym styl był u szczytu doskonałości.

Wrażenie, jakiego się doznaje wstępując w progi świątyni, nie da się opisać. Rozmiary tak harmonijnie są utrzymane, że za pierwszym rzutem oka zdaje się, iż się jest w kościele zwyczajnej wielkości. Dopiero rozglądając się i przy zbliżeniu się do presbyterium występuje ogrom przestrzeni zasklepionej. Piszący wszedł w chwili, kiedy wśród pogodnego ranka słońce całą siłą strumieni światła przebijało się przez średniowieczne witraże wschodniej części nad wielkim ołtarzem położone. Zadzwoniono, ksiądz wznosił hostyę przy mszy św. u głównego i jedynego w całej katedrze ołtarza, ostatnie brzmienia przycichłego organu rozlewały się jeszcze od sklepienia do sklepienia, lud zebrany w kornej postawie jak drobna garstka zginął wśród lasu kolumn, a wrażenie doznane naprawdę, dalekiem było od podziwienia jedności lub wielkości niemieckiego narodu, który wygania z miejsc świętych pasterzy, a w osierocone owczarnie wmówić usiłuje, że jedyną jest tylko nieomylność państwa.

Nie będziemy wyliczać bogactw zawartych po kaplicach, relikwiarzy, nagrobków z XIV i XV wieku, rozlicznych skarbów, jakie katedra posiada, przechodzi to zakres niniejszego pisma. Jednej rzeczy przemilczeć tu jednak nie można, to, że przy oczyszczeniu wnętrza usunięto te powłokę ciemno-brunatną, ów ton przyciemniony, który dawniej tak wielkiej dodawał powagi i uroku katedrze.

Już dziś mowa jest o przyszłem odrestaurowaniu wnętrza, przez co rozumieć należy, że pokryte ono zostanie ornamentacyą kolorową. Oby tym wymaganiom puryzmu mogło jak najpóźniej stać się zadość. We Flandryi przy odrestaurowaniu romańskich i gotyckich świątyń już dokonano w ostatnich latach tej doskonałości pedantycznej. Bawarya, której król jest purystą *par excellence*, dała pierwsza hasło do tej wierności stylu. Jest to jedyny szczegół ornamentacyi średniowiecznej, którego bez żalu zaniechaćby można. Pod krzyczącemi barwami malowideł, choćby je najłagodniej użyć przyszło, ginie czystość linij i profilów, nikną cienie i perspektywa, tłumi się atmosfera i zaciera harmonia architektonicznych motywów. W samej Kolonii mamy tego dowody w bazylikach romańskich, które w ostatnich dziesięciu latach w ten sposób wykończono, a przepyszną katedrę w Bruges po prostu zeszpecono. Zamiar odmalowania wnętrza katedry, który popiera nawet sam p. Voigtel, odpowiada owemu świeżo powstałemu projektowi wzniesienia drugiej wieży w katedrze strasburgskiej. Skłonność do wykończania, wydoskonalania stała się dziś w Niemczech namiętnością. Od trybu codziennego życia aż do najrozleglejszych sfer umiejętności i polityki, wszystko jest ujęte w prawidła systemu doskonałości i po tej pochyłości toczy się cała społeczna praca niemiecka, zadziwiające techniczne i materyalne owoce wydająca, ale w której rugowaną jest zwolna swoboda fantazyi, głęboka twórczość, wzniosłe natchnienie i wszystko, co nie stanowi elementarnych zadań racyonalizmu. Gdyby nie wypadek szczęśliwy odnalezienia średniowiecznego rysunku przedstawiającego fasadę katedry kolońskiej, nowoczesny duch twórczy nigdy nie byłby zdolny wyłonić z siebie tej wytwornej świątyni, przenoszącej nas myślą w zamierzchłe a tak napiętnowane wzniosłą poezyą czasy.

D. 21 września 1880 r.

Adam Łempicki.

żemy zastanawiać się nad szczegółami organizacyi, zadaniami i praktycznemi celami stowarzyszenia pomocy publicznej, zawiązanego w myśl tegoczesnych wymagań.

Dr Lutostański.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komisya do regulacyi podatku gruntowego.

Wydział 18tu komisyi centralnej do uregulowania podatku gruntowego odroczył posiedzenia do poniedziałku celem pozostawienia czasu komisyom objazdowym do przygotowania materyału. Względem sposobu, w jaki materyał ten przysposobionym być ma i jak daleko ma sięgać kompetencya komisyi objazdowych, wszczęła się w Wydziale ośmnastu żwawa dyskusya, w której zwyciężyli ostatecznie Krzeczunowicz, Smarzewski, Alter i Belrupt, przeciwko zdaniu Rziby. Komisyom objazdowym poruczono skutkiem tego tylko manipulacyjne i nie merytoryczne przygotowanie materyału. Ostatniego żądał Rziha. Wydział ośmnastu uchwalił następujący porządek dzienny dla swoich obrad: najpierw nastąpi zbadanie i ustanowienie taryf klasowych dla każdego z krajów rzeszy, potem wyrównawcze zestawienie tych taryf według grup, wreszcie ostateczne oznaczenie klas taryfowych. Grupy krajów są następujące: 1) Austrya górna i dolna; 2) Czechy, Morawa i Szlązk; 3) Galicya i Bukowina; 4) Karyntya, Kraina, Styrya, Salzburg, północny Tyrol i Voralberg; 5) południowy Tyrol, Wybrzeże i Dalmacya. W poniedziałek Wydział 18tu przystąpi do obrad merytorycznych nad taryfami klasowemi dolnej Austryi. Minister skarbu Dr Dunajewski powrócił już do Wiednia a ks. Sanguszko i hr. Męciński wręczą mu memoryał powiatu Tarnowskiego w sprawie regulacyi podatku gruntowego.

Z Polaków wchodzą w skład komisyi centralnej pp. Krzeczunowicz, Smarzewski, Rylski, Jaworski, bar. Baum i pensyonowany radca namiestnictwa Szczepański. Pierwsi dwaj są zarazem członkami Wydziału ośmnastu.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1880 r.

Pozostałość z dnia 31-go lipca 1880 r.	złr. 250,092	c. 98
Wpłynęło w miesiącu sierp. 1880	4,386	c. 48
Razem złr.	254,479	c. 46
Wypłacono na 10 książeczek, z których 1 umorzono łączną kwotę	4,356	c. 58
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 13 cent. —		
Pozostałość z dniem 31go sierp. 1880 r. wynosi	złr. 250,112	c. 88

Wiedeń 23 września. Na targ dowieziono cieląt 2207, zabitych wieprzów 295, żywych owiec 8935, żywej nierogacizny 1631.

Cielęta płacono żywe 35 do 48 złr., zabite 48 do 55 złr.; żywe owce (ciężki towar dla exportu) 42 do 47 złr., (lekki towar) 35 do 38 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 34 do 38, 42 złr.; węgierską 48 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzyształowicz. W. Ambrowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 23 września.

Δ Okowita. Na naszem targowisku 32·25–32·50 złr.

Pest, 22 wrześ.: 32·— 33·— złr. — **Wrocław**, 22 wrześ.: w miejscu 56·70 mrk. płacono, na wrześ. 56·20 [illegible] — **Szczecin**, 22go wrześ.: w miejscu —, na wrzesień 56·70 mrk., na wrzesień-październik 56·70 mrk., na maj 55·50 mrk. **Berlin**, 22go września: w miejscu 59·30 mrk, na wrzes. 56·50 mrk, na wrzes.-paźdz. 56·50 mrk., na maj 56·20 mrk. — **Paryż**, 22go września: na ten miesiąc 62·75 frk., na październik 62·25 frk., na listopad grudz. 61·— frk., na styczeń-kwiecień 57·75 frk.

Nafta. Wiedeń [illegible] — **Tryest**, 22go wrześ.: [illegible] — **Bremen**, [illegible] — **Hamburg**, 22 wrześ.: [illegible] — **Antwerpia**, 22go wrześ.: [illegible] 28·50 frk. — **Nowy Jork**, 22go wrzes.: za galonę 11⅞ ct. pap., w **Filadelfii** — ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 23 września. — **Wiedeń**: pszenica 11·50 do 12·50 złr.; żyto od 9·75 do 10·40 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·15 do 10·20 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 206·50; żyto —·—; spirytus loco 59·50; olej rzepakowy 53·80 — **Szczecin**: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: maki 159 kilogr. 57·— złr.; olej rzepakowy 74·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Peszt 22 września. (*Targ zbożowy*). Dowóz pszenicy średni. Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 11·05 — 11·15 na 80 kilgram. po 11.80 — 11.85 — żyto na 70 — 72 po 9·25 — 9·50; jęczmień na 62—63 kilo. po 7.10 9.20, owies na 41—43 kilog. po 5.85 6.10; kukurydza na 74 kilog. po 7.75 — 7.90 proso po 6·— — 6·40; rzepak po 122·5 — 12·75; olej po 35·50 — 35·50, spirytus po 32— 33·— złr.

Wrocław 22 września. Płacono za pszenicę starą po 21·30 marek, żyto na 84 funt. po 21·— m., owies nowy po 14·50 m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·50 m., olej po 54·50 m., spirytus w miejscu po —·— m., kukurudza po 14·20.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się wciąż jeszcze artykułami *Czasu* o następstwach podróży cesarskiej do Galicyi. *Presse* i *Neue Freie Presse* poświęcają dziś obie wstępne artykuły, uwagom i oświadczeniom naszego dziennika z 20go września o stanowisku Koła do ministeryum hr. Taaffego, obie łączą je z pojawiającą się znowu, mianowicie w półurzędowej korespondencyi z Wiednia do *Pester Lloyd*, myśl wytworzenia stronnictwa środkowego „którego, jak się ona korespondencya wyraża, od wypadku do wypadku tworzyło lub rozbijało większość parlamentarną." *Presse* wyraża się bardzo roztropnie i sympatycznie o Polakach i delegacyi polskiej oraz stawia jej zachowanie się polityczne [illegible] za [illegible] partyi wiernokonstytucyjnej, zwłaszcza w rzeczach dotyczących interesów i idei państwowej. Artykuł *Presse* odznacza się umiarkowaniem i bezstronnością, [illegible] *N. fr. Presse*, [illegible] bierze asumpt z uwag *Czasu*, aby zalecić wiernokonstytucyjnym skupienie się i zsolidaryzowanie w celu walki z ministeryum hr. Taaffego i obrony praw Niemców, których nie i nikt nie zagraża. Co się zaś tyczy [illegible] rozpraw, polemik i wniosków, twierdzimy tylko, iż objawiając zdanie o potrzebie poparcia obecnego ministeryum, wyraziliśmy przekonanie przeważającej większości polityków naszego kraju, a sposoby i środki są oczywiście rzeczą reprezentacyi naszej, to jest Koła polskiego w Wiedniu.

Do licznych głosów prasy zamiejscowej wyrażających się z uznaniem o przyjęciu, jakiego Cesarz Franciszek Józef doznał w Galicyi, [illegible] słowa *P. Lloyda*. [illegible]

„Przyznać należy — są to słowa *P. Lloyda* — że żadna arystokracya w świecie nie mogłaby [illegible]

[illegible] kach pogłoski o korespondencyi między cesarzem Wilhelmem a carem Aleksandrem, której przedmiotem ma być powrót do potrójnego przymierza cesarskiego, a mianowicie, aby pojednać Austryę z Rosyą i znaleść na Wschodzie podstawę dla tego przymierza taką, jaką niegdyś była Polska. Już miał ks. Bismark rzecz tę przedstawić w Friedrichsruhe baronowi Haymerle i miał wtedy powiedzieć: Rosya nie stoi Austryi na Wschodzie na przeszkodzie, lecz pragnie tylko zająć na wschodniej połowie półwyspu Bałkańskiego takie samo stanowisko, jakie zajęła Austryi w zachodniej części półwyspu. Taka też ma być podstawa domniemanego zbliżenia się Austryi do Rosyi a następnie przymierza trójcesarskiego.

Powyższa pogłoska mniej zwróciłaby uwagę naszą, jak tyle innych wieści luźnie puszczanych, gdyby nie artykuł gazety strasburskiej wychodzącej pod wpływem jenerała Manteuffla, namiestnika Alzacyi, który wykazuje korzyści traktatu trójcesarskiego dla pokoju Europy politycznego i socyalnego. Namiestnik Alzacyi, brat byłego prezesa gabinetu pruskiego, niegdyś dyrektor gabinetu przybocznego królewskiego, wielki zwolennik przymierza z Rosyą i przez długie lata współzawodnik wpływu Bismarka na dworze pruskim, chciał zapewne w organie swoim w Strassburgu wypowiedzieć swoje uczucia. Nie mógłby jednak tego uczynić, gdyby nie wiedział, że myśl powrotu do przymierza trójcesarskiego majaczy w sferach rządowych w Berlinie a może nawet przybiera ciało.

Zaczyna nieco światło padać na objęcie przez ks. Bismarka teki ministerstwa handlu i rzemiosł. Oprócz traktatów handlowych, osobliwie z Austryą, które mają znaczenie także polityczne, bo zmierzają do unii cłowo-handlowej, oprócz reformy podatkowej leżącej w planach kanclerza, monopolu tytoniu, dalej wcielenia Hamburga do związku cłowego niemieckiego, chce kanclerz wziąść w rękę kwestye socyalne, o ile takowych obozem są i mogą być warsztaty rzemieślnicze. W rozmowie swej z radcą handlowym Baare oznajmił wprost ks. Bismark, iż w programie jego spraw socyalnych pierwsze miejsce zajmują zabezpieczenia czeladzi, a zatem utworzenie dla nich pewnego rodzaju emerytury, utworzenie najwyższej Izby przemysłowej, w którejby zasiadali także reprezentanci przemysłu.

Podług wiadomości, jakie odebrał *Globe* z Petersburga, ma być na dowódzcę armii zakaspijskiej wyznaczonym jenerał Kryżanowski, ponieważ dotychczasowego jej dowódcę Skobelewa czeka inne zadanie na półwyspie bałkańskim. Wcelu obznajmienia go z tem nowem zadaniem powołano go też do Liwadyi. Odpowiedzialność za prawdziwość tych wiadomości musimy pozostawić *Globowi*.

Podaliśmy wczoraj z *Russkiego Kuryera* wiadomość o krążącej w Petersburgu pogłosce, że minister wojny Milutin ma się wkrótce podać do dymisyi. Wiadomość tę powtarzają i inne dzienniki rosyjskie a *St Pet. Wied.* dodają, że po Milutinie ministerstwo wojny obejmie, jak powszechnie twierdzą, albo jen. Obruczew, albo ks. Imeretyński. Inne wszakże wiadomości przeznaczają ks. Imeretyńskiego na następcę szefa sztabu głównego hr. Heydena, który również zamierza usunąć się z urzędu.

Z powodu znalezienia dynamitu na kolei z Londynu do Glasgowa, posądzano, jak wiadomo nihilistów rosyjskich, że godzili na życie W. Ks. Konstantego. Niejaki L. Hartmann pisze do *Daily Telegraph* jako główny ajent socyalistów rosyjskich czyli nihilistów, że partya ta nigdy nie czyhała i nie czyha na niczyje życie a tem mniej, aby chciała poświęcać krocie ludzi, zwłaszcza, że W. Ks. Konstanty zbyt mały wywiera wpływ polityczny, aby miał być zagrożony nawet we własnym kraju. Zresztą wychodźcy rosyjscy pragną szanować gościnność Anglii. A zatem nie socyaliści rosyjscy, nie nihiliści robili zamachy na Cara i wyższych urzędników?

Członkowie nowego gabinetu francuskiego zebrali się we czwartek, prócz ministra marynarki Clouet w pałacu elizejskim i jak telegrafują do *Köln. Ztg*, powzięli następujące uchwały: 1sze, nie zwoływać Izb przed terminem, który one sobie naznaczyły; 2gie, utrzymać uchwały poprzedzającego gabinetu przeciw zakonom; 3cie, rozesłać okólnik ministra spraw zagranicznych do reprezentantów Francyi za granicą i przedstawić w nim zachowanie się gabinetu oraz jasno wykazać, iż pod żadnym względem nie zamierza odstąpić od polityki pokojowej; 4te, zatrzymać dotychczasowych podsekretarzów stanu; mianowanie podsekretarza spraw zagranicznych zostało odroczonem, wszakże nominacya hr. Horacego Choiseula jest prawdopodobną. Minister spraw zagranicznych powoła na szefa swego gabinetu prawdopodobnie byłego prefekta Lamarnière, który był jego gorliwym pomocnikiem za prezydentury Thiersa a na sekretarza swego Roberta Calmona, syna jego przyjaciela, senatora Calmona. Bar. Coucell pozostaje dyrektorem spraw politycznych w ministerstwie spraw zagranicznych.

Prezydent Grévy wyjechał z Paryża do Montsous-Vaudrey, odwlókł bowiem swój wyjazd z powodu przesilenia gabinetowego. Minister Constans miał także wyjechać na dwa tygodnie. Wątpić można, aby pod nieobecność jego przystąpiono do wykonania dekretów o zakonach, zwłaszcza, że rząd zamierza wstrzymać się z wykonaniem, aż do orzeczenia sądu kompetencyjnego, ale bezzwłocznie wydalić chce zagranicznych zakonników.

Rojaliści francuscy zamierzają odbyć d. 29 września ucztę na obchód 50-letni urodzin hr. Chamborda. Prezes komitetu centralnego St. Victor zebrał u siebie w tym celu na naradę we środę znakomitych rojalistów i postanowiono tam świetniej niż w innych latach obchodzić dzień ten nie tylko nabożeństwem, ale oraz ucztą. Liczba uczestników ma dochodzić do dwóch tysięcy. Arcybiskup paryski zezwala na odprawienie nabożeństwa, byle nie zapraszano na nie biletami. St. Victor odczytał na zebraniu u siebie list hr. Chamborda, który mówi, że z wielkiem współczuciem śledzi działalności swoich przyjaciół i komitetu. Na zebraniu tem postanowiono wysłać deputacyę do hr. Chamborda z powinszowaniem.

Jeszcze rząd francuski nie złamał zupełnie niezawisłości sędziów. W Poitiers pozwali Jezuici prefekta departamentu Vienne o gwałt i naruszenie mieszkania, oraz wydalenie ich przymusowe z ich własności. Prezes trybunału Merveilleux Duvigneux uznał sąd kompetentnym mimo zaprotestowania prokuratora. Sąd potwierdził to orzeczenie zasadnicze. Prefekt pojechał ze skargą do Paryża. Podobny wypadek z małą różnicą zdarzył się na innem także miejscu. Zanim jednak przyjdzie do rozstrzygnięcia tej sprawy, trybunał kompetencyjny orzecze, jak się należy zapatrywać na stanowisko dekretów marcowych, a więc administracyjnych kroków wobec praw zasadniczych wolności i mienia i nietykalności mieszkania, które waruje konstytucya.

Arcybiskup z Malines, kardynał Dechamps powołany jest do Rzymu zapewne dla osobistego zdania sprawy i wyjeżdża tam 29go b. m.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 24 b. m. świeża enuncyacya Porty, podana przez wczorajszy telegram, nie została oddaną reprezentantom mocarstw w formie noty, ale przez dwóch adjutantów Sułtana, którzy się z kolei u każdego z posłów europejskich zjawiali, ustnie udzielaną im została. Posłowie po krótkiej wymianie zdań między sobą postanowili uważać ją za nie byłą.

Wiadomość o wymarszu wojsk Czarnogórskich nad granice Dulcigna nie była zupełnie dokładną. Nie cała armia, ale batalion jeden wybrał się pod wodzą Bozo Petrowicza na rekonesans w stronę pozycyi Albańczyków. Rekonesans musiał się odbyć z wielką ostrożnością, kiedy batalion wrócił bo obozu nie napotkawszy nigdzie Albańczyków. Admirał Seymour nieokazuje także zbyt żarliwej ochoty do podjęcia tego rodzaju walki, którą Bismark nazwał kiedyś walką wieloryba ze słoniem, i chciałby celem skuteczniejszego otarcia się o słonia, wykomenderować Czarnogórców. Dawniejsze namowy nie odniosły jak się zdaje, dotąd innego skutku, nad ów rekonesans jednego batalionu. Teraz więc sam Seymour udał się d. 23 b.m. do Cetyni, prawdopodobnie celem bliższego omówienia szczegółów operacyjnych. Czy jednak Czarnogórcy opiekę z daleka działającej floty będą uważali za wystarczającą do zapewnienia im pomyślnego ataku, trudno powiedzieć.

Z południowej Afryki z Capetown donoszą telegrafem do Londynu o nowych ruchach zbrojnych skutkiem powstania Basutów, którzy d. 20 b. m. uderzyli w 1200 ludzi na miasto Mohaleshoek, a innych 5,000 Basutów uderzyło d. 21 b. m. na miasto Mafeteng. Na obu tych miejscach trwał bój cały dzień, w końcu odparto Basutów.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 25 września. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę bar. Korb-Weidenheim na urząd namiestnika w Morawie, dalej szefa sekcyi Cherteka na wiceprezesa krajowej dyrekcyi skarbowej w Pradze; dotychczasowy wiceprezes Maurycy Czikaun-Wehlkorn przeniesiony został w zasłużony stan spoczynku i otrzymał order korony żelaznej 2-ej klasy.

Wiedeń 25 września (*pryw.*) Dziś umarł tu adwokat Oswald Hoenigsmann, niegdyś deputowany Rady państwa z Kołomyi.

Buda Peszt 25 września. Na wczorajszej naradzie członków liberalnego stronnictwa w sejmie węgierskim wybrano ponownie tych samych przewodniczących. Baron Perenyi wniósł, aby wybrać wydział centralny w celu silniejszej organizacyi stronnictwa. Minister Trefort zgodził się na ten wniosek, upraszał jednak zgromadzenie, aby odroczyć rozstrzygnięcie tej ważnej sprawy aż do powrotu Tiszy.

Paryż 25 września. W okólniku do reprezentantów Francyi za granicą minister Barthelemy St. Hilaire kładzie na to nacisk, że polityka zagraniczna Francyi pozostaje bez zmiany, że Francya nigdy nie przykładała większej wartości do utrzymania pokoju i że rząd użyje wszelkich sił, aby dobre stosunki Rzeczypospolitej do obcych rządów lepiej jeszcze rozwinąć. *Le Soir* zamieszcza depeszę z Konstantynopola, która mówi: Flota rozpocznie energiczne działanie swoje przeciw Dulcigno a tylko eskadra francuska wstrzyma się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich. Bióro Havasa donosi: Konsul angielski przybył do Dubrownika, wszyscy inni konsulowie postanowili pozostać w Skadarze. Riza basza czekając na instrukcye, nie dał Kerrowi żadnej odpowiedzi. W Dulcigno nie ma wcale tureckiego wojska regularnego, ale dwa w pobliżu Dulcigno obozujące tabory (pułki) bratały się z Albańczykami.

Paryż 25 września. Wczoraj rozesłany został okólnik ministra spraw wewnętrznych Constansa w odpowiedzi na oświadczenie przełożonych zgromadzeń zakonnych. *Liberté* dowiaduje się, że zakonom pozostawiony będzie 10 dniowy termin, po upływie którego, w miarę okoliczności dekreta marcowe wprowadzane będą w życie. Zapewniają, że nowy gabinet potwierdzi instrukcye dane dowódcy floty francuskiej w Dulcigno.

Paryż 25 września (*pryw.*) Znany dyplomatyczny redaktor *Figara* i powiernik księcia Decazes, Ernest Daudet, opowiada dziś, że Gambetta kilkakrotnie składał posłowi niemieckiemu Radowitzowi najwyraźniejsze oświadczenia z powodu nierozważnej mowy swojej w Cherbourgu i wyraził ztąd ubolewanie swoje. Wiadomość ta pozbawioną jest wszelkiej podstawy; poseł niemiecki nie widział Gambetty od czasu mowy w Cherbourgu i nie odbierał od niego żadnych udzieleń i wyjaśnień.

Paryż 25 września (*pryw.*) Minister Constans wydał okólnik, który jeszcze w sobotę wieczór doręczony był arcybiskupowi paryskiemu. Rozesłanie 500 listów do przełożonych zakonów wczoraj zostało ukończone. Zostawione im jest dziesięć dni zwłoki dla poddania się ustawom, a po ich upływie prefekci otrzymają nakaz spełnienia danych im zleceń: naprzód przyjdzie kolej na zagranicznych zakonników, następnie na zgromadzenia zakonne przez Rzym nieuznane i kaplice wszystkich klasztorów nieupoważnionych będą zamknięte. Kroki te nie będą jednego i tego samego dnia wykonane we wszystkich departamentach, lecz w miarę stosowności wykonywanemi będą. Przeciw tym zakonom, których rozwiązanie mogłoby wywołać spory, postępowanie odracza się aż do orzeczenia trybunału kompetencyjnego.

Buda-Peszt 25 września. W Izbie niższej interpelował Miklosz: czy rząd posiada wiadomość o ruchu anti-semityckim (anti-żydowskim) i co pod tym względem czynić zamierza.

Rzym 25 września. (*pryw.*) Dzienniki zaprzeczają wiadomości o układach względem przymierza między Włochami, Austryą i Niemcami. Rokowania między Włochami i Austryą dotyczą spraw rybołowstwa i handlu.

Ateny 25 września (*pryw.*) Opozycya pod przywództwem b. ministra Komundurosa wniesie zaraz po obiorze Izb wotum nieufności do obecnego gabinetu, z powodu, że tenże sprzecznie z konstytucyą odwlókł zwołanie konstytuanty i tym sposobem opóźnił zajęcie Tesalii i Epiru. Minister wojny zakazał umieszczać w szeregach wojska greckiego zbiegłych żołnierzy tureckich.

Belgrad 25 września. Rząd serbski zgodził się na nominacyę Chelida beja, dotąd w Cetyni urzędującego, na posła tureckiego w Belgradzie. Dotychczasowy poseł turecki przy dworze serbskim Sermet effendi otrzymał order serbski „Takowa."

Kursa. — Wiedeń 25 września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 71·60. — Renta srebrna 72·65.— Renta złota 87·70. — 6% Renta złota węgierska 108·05. — Losy z roku 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego 817·—. — Akcye kredytowe 283·50. — Londyn 118·20.— Srebro —·—. — Napoleony 9·41. — Lombardy 81·25. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 277·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 144·—. — Anglo-Bank 119·50. Obligacye indemn. galicyjs. 97·— — Losy prem. węgierskie 108·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 129·— —Akcye kolei półn.-zach. austr. 175·25 — 6% Listy zast. hipoteczne 101·25. Marki 58·25. Ruble 121·12 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	58 50
Dukat ważny	5 58	5 72
20 frankówka	9 38	9 49
Imperyał ważny	9 65	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 75	98 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 25	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	101 25	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	277 —	279 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	163 —	166 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(Przy listach zastawnych i obligacyach: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

Wiedeń 24 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 25	71 50
4⅕% Renta srebrna	72 35	73 50
4% Renta złota	87 45	87 60
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 —	122 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	— —	96 50
Galicyjskie „ „	97 —	97 50
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 75	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	93 50	94 50
Węgierskie „ „	94 50	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 75	94 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	123 50	124 —
6% Renta węgierska złota	108	108 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	85 50	86 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	118 —	118 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	208 50	209 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	281 80	282 —
„ „ węgierskie 200 „	249 —	249 50
Depositen-Bank 200 „	780 —	790 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	818 —	820 —
Unionbank 100 „	107 75	108 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	127 50	128 —
Wied. Bankverein 100 „	129 50	130 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	72 —	72 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	154 50	155 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	541 —	542 —
Elżbiety 210 „ „	189 —	189 50
Linz-Budweis 200 „ „	170 —	171 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	155 —	156 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2443	2447
Franciszka Józefa 200 „ „	166 50	167 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	275 75	276 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	128 —	128 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	164 50	165 —
Nordwest austr. 200 „ „	175 50	176 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	192 75	193 —
Rudolfa 200 „ „	157 —	157 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	136 50	137 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	278 20	278 60
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	80 50	81 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	243 75	244 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	138 50	139 50
„ Nord-Ost 200 „ „	143 75	144 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	145 —	145 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	100 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 50	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 —	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 25	101 75
6% „ Banku Włość. lwow.	103 50	104 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 20	102 35
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 —	101 25
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit. 34 lat	— —	100 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 25	100 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 50	90 —
Alföld-Fiume 200 „	89 75	90 —
„ Em. 1874, 200 „	89 —	89 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 300 „	98 50	98 75
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	100 —	100 50
„ Em. 1870 200 „	99 75	100 25
„ Em. 1872 200 „	102 40	102 80
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	98 50	98 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	105 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 75	108 50
„ poż. 1876 r. 100 „	106 50	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 50
„ „ Em. 1873 200 „	100 —	100 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 —	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	86 75	87 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	89 75	90 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	— —	94 25
„ „ III „ 1868 300 „	89 50	89 75
„ „ IV „ 1872 300 „	89 —	90 —
Nordwestb. austr. 200 „	100 10	100 50
„ „ Lit. B. 200 „	98 75	99 —
„ „ Em. 1874 200 „	118 —	119 —
Rudolfa 300 „	— —	95 —
„ Em. 1869 300 „	— —	93 75
„ Em. 1872 300 „	— —	93 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 60	115 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 75	82 25
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	— —	176 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 75	124 50
„ 200 złr. 5%	111 —	111 50
Theissb.-Gesell. „	99 25	99 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 —	85 50
„ II Em. 200 „	81 50	82 —
„ Nordost 300 „	83 —	83 50
„ złotem 200 „	— —	104 —
„ Westbahn 200 „	90 —	91 —
„ „ Em. 1874 200 „	86 75	87 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 25	113 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	117 —	117 25
„ Węgierskie 100 „	108 50	109 —
3% „ Tureckie 400 fr.	15 10	13 40
Kredytowe 100 złr.	179 50	180 —
Clary 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	103 50	104 25
Inspruku 20 „	24 —	24 25
Keglewicha 10⅕ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta udy). 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	37 50	38 50
Rudolfa 10⅕ „	18 25	18 50
Salma 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie 20 „	22 —	22 25
St. Genois 42 „	47 —	47 50
Stanisławowskie 20 „	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	32 50	33 —
Windischgrätza 21 „	41 50	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 67
20-frankówki	9 42	9 43
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty sterl. angielskie	11 80	11 85
Listy tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 30
Ruble papierowe za 100	120 25	120 75

Lwów 24 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 30	98 30
4% „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 30	98 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 —	98 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 24 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	102	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	25
kupon	—	—	127	
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	45
kupon	—	—	125	

(2656)



Za duszę ś. p.

Leopolda Lipińskiego

odbędzie się

Msza święta

we wtorek d. 28 września b. r. o godz. 10ej

w kościele N. P. Maryi.

Drukuje się i wyjdzie wkrótce z pod prasy:

Ustawa sądowa dla Galicyi Zachodniej

(PROCEDURA CYWILNA)

przygotowana od dawna do druku, w poprawnem wydaniu, z przytoczeniem odpowiednich paragrafów z powszechnej ust. sąd., z dołożeniem wszystkich zaszłych zmian, ustaw i rozporządzeń dotychczas ogłoszonych, tudzież judykatury sądu najw.— Podręcznik kieszonkowy, około 25 arkuszy druku, przez **Michała Koczyńskiego**, b. profesora Uniwers. Jagiell. W dwóch zeszytach, z których pierwszy (§§. 1 — 312) już 12 października opuści prasę, drugi zaś przed końcem b. r. wydanym będzie. (2651)

Lekcyj na fortepianie

udziela uczeń Mikulego pod bardzo przystępnemi warunkami. — Bliższych szczegółów zasięgnąć można w biurze komisowém **Franciszka Schmida** w Krakowie, Plac Maryacki L. 373 na dole. (2653-1-)

Sklep frontowy

od ulicy Sławkowskiej, w hotelu Saskim, jest do wynajęcia od 1go października. — Bliższa wiadomość w biurze hotelu Saskiego. (2654-1-3)

„Baczność“.

W jednem z większych miast w Galicyi, pewien właściciel handlu korzennego i galanteryjnego, kawaler, zupełnie wolny od wojska, liczący lat 26, pragnie połączyć się węzłem małżeńskim z panną lub wdową bezdzietną. Listy i zgłaszania (zapewniając zachować tajemnicę) przyjmuje przez grzeczność do d. 10 paździer. r. b. Wny *Mes* w domu Wgo *Henisza* przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie na I. piętrze w oficynie nr. drzwi pomieszkania 60 i 61. (2655)

NA WIECZNĄ PAMIĄTKĘ!

Tylko **3** złr. w. a.

portrety naturalnej wielkości,



malujemy po nadesłaniu fotografii w najlepszem wykonaniu i odpowiedniego podobieństwa, tylko po 3 złr. Zadatek przy nadesłaniu obrazu 1 złr. Reszta po dostarczeniu portretu. Czas dostawy 5 do 8 dni. Zakład **W. Bodascher we WIEDNIU, II.**, grosse Pfarrgasse Nr. 2, B., dawniej Löwengasse. (2677-1-12)

Od bliskiej śmierci uratowałem

Hoffa wyciągiem słodowym 40-letniego chorego na płuca, którego wziąłem w opiekę lekarską. Już było zaszło ropienie płuc, również bolesne stwardnienie wątroby. Często powtarzał się kaszel krwawy i wyrzucanie materyi przy tak osłabionym, wyniszczonym, gorączkowym stanie, że należało się spodziewać rychłej śmierci. Usunąwszy uderzenia na płuca, podawałem mu Hoffa wyciąg słodowy. Po użyciu dziesiątej flaszki nastąpił **pomyślny zwrot** choroby, a po 25 flaszce ustała astma piersi. Poleciłem więc, aby pił także Hoffa czokoladę z wyciągu słodowego; wzmocniła go wielce, a teraz jest rekonwalescentem.

Dr. Jerzy Maciej Sporer, c. k. radca namiestnictwa w Abbazii.

Proszę o nadesłanie 33 flaszek piwa słodowego i 3 kilo czokolady słodowej.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana **Jana Hoffa** c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, **w Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse 8.**

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

K. upraw. centralny komitet i t. d. we Flensburgu: Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego okazało się jako wyborny środek wzmacniający. (2580-1-4)

Major Wittge, delegowany król. prusk. lazaretów.

Główny skład utrzymują **w Krakowie:** pp. J. Trauczyński, W. Redyk, K. Wiszniewski, A. Dyński, E. Stockmar, Edward Radler aptekarze, J. Janiga, W. Fenz, kupcy; **w Białej** p. A. Gärtler; **w Bochni** p. J. Michniki; **w Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp. kup. i K. Rasek, apt.; **w Rzeszowie** p. J. Schaitter i Sp.; **w Nowym Sączu** p. R. Jakubowski i W. Filipek apt.; **w Jarosławiu** pp. W. Schön apt. i S. Ellenberg; **w Przemyślu** pp. Kozłowski i M. Krog; **w Drohobyczu** p. J. Jabłoński; **w Tarnopolu** p. F. Jamrogiewicz apt.

Vöslauskie i badeńskie winogrona kuracyjne

rozsyłam w najszlachetniejszym gatunku, opakowane w koszyczkach po 5 kilo brutto po 2 złr. 80 c., opakowanie i porto opłatne do całej Galicyi i Bukowiny. Zamówienia, które najpunktualniej wykonane będą, upraszam za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. (2572-4-8)

Antoni Riess, kupiec **w Baaden pod Wiedniem.**

UWIADOMIENIE.

Niniejszem mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż **otworzyłem w Krakowie w Sukiennicach pod Nr. 21 i 22 od strony ulicy Szewskiej**

HANDEL TOWARÓW

żelaznych i norymbergskich, naczyń kuchennych, narzędzi rzemieślniczych; również kompletne przyrządy do kuchni, jakoto: blachy, zrusta, krańce, dzwiczki lane i kute do kominów i hermetyczne; okucia do drzwi i okien, oraz wszelkie w zakres tego handlu wchodzące artykuły.

Staraniem mojem będzie **taniemi cenami i doborowym towarem** pozyskać względy Szanownej Publiczności. [2637]

Z uszanowaniem

LUDWIK HALSKI

(dawniej T. Tarasiewicz).

OGRODNIK

żonaty, zdolny we wszystkich gałęziach ogrodnictwa i sadownictwa, poszukuje miejsca od 1 października. Bliższa wiadomość u p. *Schöna* w Krakowie przy ulicy Długiej pod Nr. 33. (2629-3-3)

Bardzo tanio dwa pokoje do wynajęcia

z meblami lub bez mebli, od 1 paździer., przy ulicy Sławkowskiej L. 279 na II. piętrze. Wiadomość u stróża. (2652-2-3)

SYRUP sosnowo-balsamiczno-ziołowy Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem**; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (2607-1-)

Para koni

młodych, szpakowatych, wyżej 15 miary, jest do sprzedania. Wiadomość u stangreta Józefa przy ulicy Grodzkiej L. 67. (2645-2-2)

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM**, *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek** dla **dzieci.** W Paryżu, ul. Gramont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. [1900-39-]

EPILEPSIE

(padaczkę) i wszelkie choroby nerwowe leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. 2563-4-

---

Balsam Vetorinego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka „POD BARANKIEM“**, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“ i *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“, jak również w handln p. *Janigi*; w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (2606-1-)

PROMESY

na **WIEDEŃSKIE LOSY** po 2 złr. i stempel;

na **LOSY KREDYTOWE** 4 złr. 50 cnt. i stempel

oba razem 6¼ złr. i stempel.

Główne wygrane złr. **400,000** złr.

Ciągnienie już 1 paździer.

C. k. austr. 2 złr. losy państwowe 2 złr.

Ciągnienie 11 listopada 1880 r.

Główna wygrana 60,000 złr.

Przy zakupnie 6 sztuk 1 los darmo.

Bank- und Wechslergeschäft der Administration des

MERCUR, Budapest

S. Politzer. (2576 5-10)

Dorottya-utcza 12. Dorotheagasse 12.

Der Bazar

Illustrirte Damenzeitung.

26. Jahrgang. Preis vierteljährlich incl. der **colorirten Modenbilder** 2¼ Mark (in Oesterreich nach Cours).

Bestellungen auf diese beliebte und weltverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen und Postämter entgegen. (2604-2-3)

Wiedeńskie komunalne i Kredytowe promesy

złr. 2 i stempel — złr. 4·50 i stempel

razem tylko złr. 6·25 i stempel.

Ciągnienie już 1 października! (2578-6-7)

Główna wygrana 400,000 złr. — **Główna wygrana 400,000 złr.**

Nyitrai & Comp. w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 14.

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST **LE HOUBLON** FRANCUSKIEGO WYROBU. PRZED NAŚLADOWANIEM **ostrzega się!!!**

Ten papier na papierosy jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każdy papierek ma stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry, Prop. res da Brevet.

CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci, PARIS (2059 9 22)

Patent. pistolet wiatrówka

Najlepszy rewolwer nic nie pomoże, jeżeli się nie trafi.

złr. 7½ opłatnie.

Chcąc zostać dobrym strzelcem, trzeba przynajmniej trzy razy tyle wydać na amunicyę, aniżeli rewolwer kosztuje.

Nowy pistolet wiatrówka huty żelaza Gaggenau pod Rastatt (w Badeńskiem) daje sposobność zostania w pokoju bez hałasu i bez wydatku na amunicyę, dobrym strzelcem. Ta wyborna broń do ćwiczenia nie trzaska i jeszcze na 15 metrów daje strzał doskonały z tak wielką siłą, że strzałka wejdzie w deskę na 6 millim. głębokości, lub też kulka zabija ptaka. Nabijanie odbywa się łatwo czterema pociągnięciami. Ta sama strzałka może być używaną przeszło tysiąc razy. Wskutek nader licznej fabrykacyi specyalnemi machinami, dostarcza się doskonale zrobiony, gustownie i trwale zaniklowany rewolwer z 6 strzałami i 100 kulkami w puzderku aksamitnem za 7 złr. 50 cent. opłatnie. Oddzielne strzałki 1½ tuzina po 1 złr., a oddzielne kulki tysiąc po 1 złr. Oszczędność amunicyi wypłaci wkrótce koszta nabycia. Rozsyłka za pobraniem pocztowem lub za zaliczką — fabryka przyjmuje porgorzenie. (1802-7-24)

Zyskowne poboczne zajęcie na prowincyi

Panowie trudniący się kolportowaniem lub chcący się tem zatrudnić, mogą się wprost do nas udać. Wychodzą naszym nakładem pokupne romanse i dzienniki kolportacyjne. Mamy też wielki skład wszelkich wydawnictw zeszytami, kolorowych druków olejnych i czasopism. Ramy barokowe wyrabia nasza własna fabryka; można ich u nas dostać po bardzo taniej cenie.

Dobrze udane portrety Jego Cesar. Wysokości **Cesarzewicza Rudolfa i księżniczki Stefanii** dostarczamy w gustownych ramach barokowych, **62** ctm. wysok., **52** ctm. szerokości, **razem w skrzynce** zapakowane, za **bajecznie tanią cenę 8 złr. 80 cent. oba obrazy za poprzedniem nadesłaniem** należytości. (2678-2-3)

Bracia Rubinstein

księgarnia, skład obrazów i fabryka ram barokowych w Wiedniu, I. Gauermanngasse Nr. 2 i 4.

---

5 kilo winogron

z koszykiem **opłatnie** do wszystkich stacyj pocztowych 1 złr. 50 c. za zaliczką.

Leopold Roth, handel wywozowy win (2623-6-6) w Werschetz w Węgrzech.

(Tylko hurtownie) [2640-2-6]

Wiedeńska fabryka portmonetek

IGNACY PICK

w Wiedniu, II, grosse Mohrengasse 29.

Wiara i Miłość

nader ozdobna książka do nabożeństwa (w dwóch formatach, większym i mniejszym) przez Zwierzchność duchowną zalecona, dla każdego stanu, płci i wieku. Z wyborem modlitw odpustami uprzywilejowanych, a zastosowanych do rozlicznych potrzeb doczesnych i wiecznych, oraz Rady i Rozmyślania. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2642-2-10)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1885-23-30)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Majątek

w dawnym obwodzie Stanisławowskim, od najbliższej stacyi kolei Czerniowieckiej 1½ mili oddalony, zawierający 310 morgów pola ornego, 325 m. łąk, pastwisk i zapustu leśnego, z propinacyą i budynkami w dobrym stanie, — jest każdej chwili do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. (2609-2-6)

Bliższa wiadomość w Spółce rolniczej w Stanisławowie.

Ponieważ udało mi się nabycie kilku partyj towarów znacznie niżej ceny fabrycznej, przeto sprzedaję je po następnych cenach.

Pled podróżny 3½ metr. dług., 1½ metr. szer., dobra materya, sztuka 4 złr. 25 cnt.

Materye na płaszcze deszczowe z dobrej wełny, metr po 1 złr. 80 cnt.

Materye na mężykowy, trwałe i dobre metr. po 2 złr. 80 cnt.

Materye na spodnie zimowe z dobrej wełny na 1 spodnie 1·17 metr. 3 złr.

Bardzo wielki wybór pięknych materyj na paltoty zimowe, spodnie, ubrania, szewioty, kamgarny, baje pilśnie, peruvien, dosking i t. p. (2513-7-16)

Jan Stikarowsky w Bernie (Brünn)

skład fabryczny hurtowny i częściowy. Wzory opłatnie.

ZYGM. SCHLESINGER

w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 6,

AJENCYA MACHIN.

Centralne miejsce dla sprowadzania machin i przyborów technicznych do wszelkich celów.

Ajencya Marshall Sons & Co. dla machin gospodarczych.

Ajencya A. Ransome & Co. dla machin do obrabiania drzewa i machin bednarskich.

Połączone z ajencyą machin **upoważnione biuro techniczne** przyjmuje **załatwienie i spieniężenie patentów,** wypracowanie planów dla zakładów przemysłowych, konstrukcyj machin i wszelkich robót wchodzących w dział machin i mechaniki. (2556-3 6)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (899-22-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Prawie darowane!

Objęty od zarządu masy olbrzymi skład zbankrutowanej **„wielkiej fabryki Britannia srebra“** sprzedanym będzie wskutek zrobionych znacznych zobowiązań wypłaty i zupełnego opuszczenia lokalu **za 75 procent niżej oszacowania,** co się równa **prawie darowiźnie. Tylko za 6 złr. 70 cnt.** jako zaledwie połowę wartości samego wynagrodzenia robotników, otrzymać można następny bardzo trwały serwis stołowy z Britannia metalu, **który dawniej kosztował 30 złr.** a za białość metalu **poręcza się 25 lat.**

6 **noży stołowych** z dosk. ostrz. stalow.
6 **widelców** z praw. angiel. Britannia srebra
6 **łyżek** „ „ „ „ „ „
6 **łyżeczek** „ „ „ „ „
1 **chochla** „ „ „ „ „ „
1 **chochelka** „ „ „ „ „
6 **podstawek** b. pięknie cyzelow.
6 **sztućców** gustownych
3 piękne **puharki do jaj**
3 „ **talerzyki**
1 naczynie na **cukiér** lub **pieprz**
1 **sitko do herbaty**
2 wspan. **lichtarze pokojowe**
2 alabastr. **profitki** (2568 2-12)

50 sztuk. Wszystkie te przedmioty kosztują razem

6 złr. 70 c.

Zamówienia za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, wykonywają o ile zapas starczy

Blau & Kann,

główny skład fabryk Britannia srebra

w Wiedniu, I., Elisabethstrasse N. 6.

Mnóstwo podziękowań i uznań leży do przejrzenia w naszem biurze. Przy zamówieniach wystarcza adres: **Blau & Kann w Wiedniu.**

Rządca fachowy, w średnim wieku, biegły w polskim i niemieckim języku, obeznany z ustawami krajowemi, szuka odpowiedniej posady jako kasyera, kontrolora w Galicyi lub Królestwie od św. Michała b. r. za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Biurze komis. inform. *Wł. Jaworskiego* w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 160. (2641-2-2)

Do ogrodu handlowego Jakóba Tenglera

przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 53 w Krakowie,

nadszedł świeży transport **prawdziwych harlemskich cebulek kwiatowych,** jak: hyacynty, tulipany, krokusy, narcyze i inne. Poleca się również znaczny zapas **roślin** wszelkiego gatunku. Ceny przystępne. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (2614 3-5)

Une demoiselle anglaise,

qui depuis 6 ans a été Institutrice dans une famille aristocratique en Pologne, desire se placer de nouveau dans une famille aristocratique. Elle enseigne parfaitement l'anglais, le français et la musique. Adresser avec tous details' à **Miss Caroline bei Fräulein Erler, Kohlmarkt Nr. 7, 2 Stiege, 4 Stock, Wien.** (2646-2-3)

Nasienie rzepy

pastewnej, ścierniankі (Stoppelrübensamen) litr 1 złr. poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (1765-28 30)

W aptece pod orłem

A. Blumenthala w Żywcu-Zabłociu

dostać można każdego czasu tegorocznego **syropu malinowego** kilo po 60 cnt. i **wina malinowego** (soku surowego) kilo po 30 c. a w większej ilości znacznie taniej. Przesyłki uskutecznia się odwrotnie. (2545-3-6)

OSTATNI TYDZIEN.

Na placu pod zamkiem.

R. Bernhardta

teatr małp i psów oraz cyrk.

Dziś i codzień przedstawienie. Początek o godzinie 7 wieczór.

W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 popołudniu i o 7 wieczór, na które zaprasza (2625-5-)

Dyrekcya.

Materye na suknie damskie

pory jesiennej i zimowej, **nowości materyj wełnianych, lyońskich failles, aksamitu jedwabnego, aksamitu patent.** we wszelkich kolorach, gładkie, w paski i desenie. **Materye do lamówki i plusze.** Skład **czarnych terno** i francuskich **kaszemirów.**

500	szt. czarn. terna czysta wełna	metr	złr.	—·48
100	„ „ lyońs. faille	„	„	1·50
100	„ „ „ „ najl.	„	„	2·—
600	„ kaszmiru indyj. w róż. kol.	„	„	—·80
1000	„ mille point, gruby towar	„	„	—·35
500	„ flaneli podwój. szerok	„	„	1·05

GRAND MAGASIN PRIX FIX,

Leopold Lang

w Wiedniu tylko I., Salvatorgasse 6.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką, na żądanie próbki darmo i opłatnie, które należy zwrócić po uczynionym wyborze. (2464-5-12)

Giełdowa

sprzedaż i zakupno papierów państwowych

i innych efektów zakładowych i spekulacyjnych

Izydor L. Schorstein

dom bankowy (2569 4-12)

w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 43, II piętro

(naprzeciw giełdy)

Wszelkie w ten fach wchodzące informacye udzielają się najchętniej i punktualnie.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 71,

poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach **emaliowane i ozdobione**

piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

bardzo gustownie wykonane po tanich cenach, jako najnowszy własny wynalazek i własny wyrób.

Do nabycia w jego fabryce i w składach: pp. **Mikołaja Mundt,** I., Bauernmarkt 11, **Hess Wolf & Co.,** I., Operngasse 6, **Ryszarda Mauch,** I., Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2467-4 7)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*